Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleje 52, tel. 22-43. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120, zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleje 52, tel. 22-43. Ogłoszenia drobne 50 zł. za wyraz, wyróżnione za tekstem od 40 — 150 zł. Konto PKO I-217/216.

Nr 156 (1057) B CZWARTEK, 8 CZERWCA 1950 ROKU CENA 5 ZŁ

Ustalona i istniejąca granica na Odrze i Nysie nienaruszalną granicą pokoju i przyjaźni

Wspólna deklaracja rządów RP i NRD

Komunikat o układach zawartych w Warszawie

W związku z wizytą w Warszawie delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej został ogłoszony następujący komunikat o układach zawartych między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną:

W dniach 5 i 6 czerwca br. bawiła w Warszawie delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pod przewodnictwem wicepremiera Waltera ULBRICHTA. W skład delegacji wchodzili:

Minister Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — Georg HANDKE,

Wiceminister Spraw Zagranicznych — Anton ACKERMANN,

Wiceminister Planowania — Bruno LEUSCHNER oraz

Wiceminister Finansów — WILLI RUMPF.

W czasie rozmów przeprowadzonych między delegacją a Rządem Polskim omawiano zagadnienia interesujące obydwa rządy, związane z dążeniami do utrzymania pokoju.

W wyniku rozmów obie strony uzgodniły wspólną DEKLARACJĘ W SPRAWIE WYTYCZENIA USTALONEJ I ISTNIEJĄCEJ PAŃSTWOWEJ GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ.

W czasie pobytu niemieckiej delegacji rządowej dokonano poważnego kroku naprzód w dziedzinie zacieśnienia stosunków gospodarczych między obu państwami.

Została podpisana UMOWA O WZAJEMNYM OBROCIE TOWAROWYM I PŁATNICZYM NA ROK 1950, która zapewnia wzrost obrotów handlowych o przeszło 60 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym oraz porozumienie w sprawie ułatwień kredytowych w obrocie towarowym ze strony Rządu Polskiego dla Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Zawarte również UKŁAD O WSPÓŁPRACY TECHNICZNEJ I NAUKOWO-TECHNICZNEJ który umożliwia obu stronom wzajemne korzystanie z doświadczeń w dziedzinie technologii i metod produkcyjnych oraz wzajemne udzielanie sobie pomocy technicznej. Ponadto zawarte zostało między obu Rządami POROZUMIENIE O OBROCIE PŁATNICZYM.

Obie strony wymieniły podstawowe informacje, dotyczące planu sześcioletniego Polski oraz planu pięcioletniego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Mając na względzie planowy rozwój wzajemnych obrotów towarowych, obie Strony postanowiły przystąpić we wrześniu bieżącego roku, w oparciu o swe państwowe plany gospodarcze, do zawarcia umowy o wieloletniej wymianie towarowej.

Podpisany został przez obie strony PROTOKÓŁ O WSPÓŁPRACY KULTURALNEJ. Protokół ten przewiduje wzajemne udzielanie ułatwień na polu badań i prac naukowych, wymianę wartościowych dzieł naukowych i literackich oraz wymianę w zakresie filmu, teatru, muzyki i radia. Obie Strony będą sobie wzajemnie udostępniać doświadczenia z dziedziny programu i organizacji szkolnictwa i kultury fizycznej.

Poszczególne układy gospodarcze podpisali:

ze strony polskiej — Wicepreprzewodniczący PKPG minister E. SZYR, Minister Handlu Zagranicznego T. GEDE, Podsekretarz Stanu w Min. Finansów — W. Trąmpczyński;

ze strony niemieckiej — Minister Handlu Wewnętrzno-Niemieckiego, Handlu Zagranicznego i Zaopatrzenia — G. HANDKE, Wiceminister Planowania E. LEUSCHNER i Wiceminister Finansów W. RUMPF.

Protokół o współpracy kulturalnej podpisali:

ze strony polskiej — Minister Oświaty St. SKRZESZEWSKI;

ze strony niemieckiej — Szef Misji Dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Warszawie — amb. Friedrich WOLF.

Rozmowy toczyły się w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

W dniu 6 czerwca br. delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej opuściła Warszawę.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

Po podpisaniu umów między Rzecząpospolitą Polską i Niemiecką Republiką Demokratyczną, premier Cyrankiewicz wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Wicepremierze, Panowie Ministrowie, Szanowni Zebrani!

Chciałbym przede wszystkim wyrazić duże zadowolenie Rządu Polskiego z odbytych przyjacielskich rozmów pomiędzy delegacją rządową Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a przedstawicielami Rządu Polskiego oraz z tego, że układy, które podpisaliśmy i wspólna deklaracja obu rządów dowodzą, jak pożyteczną i doniosłą dla rozwoju stosunków pomiędzy narodem polskim i niemieckim, dla wzmocnienia obozu pokoju, była wizyta delegacji rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

Naród polski z dużą uwagą śledził rozwój sił demokratycznych w Niemczech oraz przezwyciężanie przez te siły wszelkich trudności i oporów.

Polska klasa robotnicza utrwalając władzę ludową w Polsce i gromiąc rywizjonistów, kapitalistyczną, obszarniczą, nacjonalistyczną reakcję, kierowaną przez imperialistów anglosaskich, równocześnie z dużą sympatią i nadzieją patrzyła na krzepnięcie ruchu robotniczego w Niemczech i jego partii — Socjalistycznej Partii Jedności.

Zdawaliśmy sobie sprawę, wraz z przodującymi demokratami niemieckimi, że tak jak u podstaw nowego demokratycznego ładu w Niemczech leży zniszczenie faszyzmu hitlerowskiego przez Armię Radziecką i oswobodzenie w ten sposób ludu niemieckiego, to fundamentalnym warunkiem dalszego rozwoju sił demokratycznych w Niemczech jest pełne wykorzystanie tego zwycięstwa nad faszyzmem.

Pełne wykorzystanie zwycięstwa nad faszyzmem to niezwykle zdecydowanie, konsekwentnie walczyć o wykarczowanie pozostałości hitlerowskiego faszyzmu, zarówno jego podstaw materialnych, jak i jego trujących resztek w ludzkiej świadomości. Pełne wykorzystanie zwycięstwa nad faszyzmem oznaczało zdecydowaną, konsekwentną walkę z sprawcami i rewizjonistycznymi zapędami dostawców niemieckiego mięsa armatniego na użytek amerykańskiego imperializmu.

Jest rzeczą bezsporną, że wszystkie dotychczasowe coraz liczniejsze sukcesy i osiągnięcia Niemiec Demokratycznych zawdzięcza naród niemiecki tej konsekwentnie realizowanej zasadzie pełnego wykorzystania i pogłębienia historycznego zwycięstwa nad hitleryzmem i zawdzięcza równocześnie niezłomnej, dalekowzrocznej polityce pokojowej, po gromcy faszyzmu — Zw. Radzieckiego, polityce wytrwałej i konsekwentnej mobilizacji sił demokratycznych w obronie pokoju i postępu.

Jest jasne, że właśnie dzięki zdecydowanej walce z ciemnymi siłami niemieckiej reakcji spiskującej w Bonn razem z amerykańskimi imperialistami przeciw pokojowi i przeciw niemieckiemu narodowi, że właśnie w tej walce rosły siły niemieckiej klasy robotniczej i niemieckiej demokracji — że rosły dzięki pomocy Zw. Radzieckiego nowe Demokratyczne Niemcy.

Rosła też sympatia i zaufanie do niemieckich sił demokratycznych wśród wszystkich narodów miłujących pokój i walczących o utrwalenie pokoju. Rosła także sympatia i zaufanie w polskim narodzie.

Codzienne doświadczenie rozszerzać będzie nieustannie w całym narodzie niemieckim zasięg wpływów Frontu Narodowego w Niemczech, który realizuje walkę o przyszłość i rozwój zjednoczonych Niemiec i widzi jasno tę przyszłość na wspólnej drodze narodów walczących o pokój i postęp, o braterskie współżycie między narodami.

Droga postępu i pokoju

Jest to droga wspólna, która wszystkie siły postępu i pokoju skupia wokół Zw. Radzieckiego i czyni z nich nieprzebytą zaporę dla imperialistycznych podpalaczy świata. Jest to droga, która dla wszystkich uczciwych Niemców ze strefy zachodniej będzie się w miarę dalszego wzrostu sił Niemieckiej Republiki Demokratycznej i całego obozu pokoju coraz bardziej jaskrawo odcinać od zwodniczej drogi w przepaść, w którą usiłują Niemców wtrącić niepomni na stosunkowo niedawne doświadczenia imperialiści amerykańscy i ich niemieccy agenci.

Jest to droga wspólna, po której kroczyć będą obok wszystkich narodów miłujących pokój, pod przewodem Zw. Radzieckiego i nasze narody — polski i niemiecki.

Jest to droga pokojowej odbudowy, droga niepowstrzymanego rozwoju naszych narodów, droga braterskiego współżycia. Jest to droga wspólna, której tak ważnym etapem jest obecna wizyta delegacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce.

Wspólna deklaracja i podpisane umowy sprzyjać będą dalszemu usuwaniu nagromadzonych przez wieki wzajemnych niechęci i uprzedzeń, wynikłych z tak bolesnego dla narodu polskiego, a katastrofalnego również dla narodu niemieckiego sławetnego „Drang nach Osten", sprzyjać będą dalszemu pogłębianiu i rozszerzaniu stosunków między narodem polskim i niemieckim.

Szczególnie chciałbym podkreślić doniosłość zaadzieszczynia, a także i realną doniosłość dla rozwoju dobrosąsiedzkich stosunków i przyjaźni między narodem polskim i niemieckim, a tym samym doniosłe wzmocnienie obozu walki o pokój wynikłe z postanowień obu rządów, polskiego i niemieckiego, wytyczenia obecnie istniejącej między obu państwami, nienaruszalnej granicy pokoju i przyjaźni na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Wierzmy i wierzymy głęboko, że rozwijać się będzie i krzepnąć przyjaźń pomiędzy demokratycznymi Niemcami a Polską.

W tej myśli proszę Pana Wicepremiera o przekazanie naszych najlepszych życzeń dla Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka, dla rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej z Premierem Grotewohlem na czele, dla wszystkich walczących o nowe demokratyczne Niemcy, a w szczególności dla niemieckiej demokratycznej młodzieży w życzeń dalszych sukcesów i zwycięstw w budowaniu nowych braterskich stosunków między naszymi narodami, w walce o nowe demokratyczne Niemcy, w walce o utrwalenie pokoju".

Przemówienie wicepremiera Ulbrichta

Z kolei wicepremier Walter Ulbricht wygłosił następujące przemówienie:

Wielce Szanowny Panie Premierze!

Szanowni Panowie Ministrowie!

Podpisanie układów otwiera nowy rozdział w stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską Ludową. Rozpoczyna się okres najściślejszej, przyjaznej współpracy. Oba narody zajęte są pracą nad wielkim dziełem odbudowy i dlatego zainteresowane są przede wszystkim w zabezpieczeniu pokoju. Istnieją jednak siły w St. Zjednoczonych i w W. Brytanii, zainteresowane w tym, by podjudzać wzajemnie przeciwko sobie naród niemiecki i naród polski, a przez to osłabić oba narody i zrealizować swaciemne, imperialistyczne plany zaborcze.

Doskonale pamiętamy, jak to Hitler rozpoczął swój pochód wojenny pod hasłem rewizji korytarza gdańskiego. Imperialiści amerykańscy idą w ślady Hitlera, prowadząc nagonkę przeciwko granicy na Odrze i Nysie. Nie wolno pozostawić wrogim siłom najmniejszej szansy nawet możliwości posiania niezgody między narodem niemieckim a polskim.

Możliwości współpracy

Dlatego przedstawiciele obu rządów — w interesie utrwalenia pokoju i przyjaznej współpracy — uważają za konieczne wytyczenie ustalonej granicy pokoju na Odrze i Nysie i zawarcie porozumień o ruchu granicznym, o żegludze na Odrze i Nysie itd. Przedstawiciele obu rządów zgodni są co do tego, że w ten sposób zostały uregulowane niezwykle ważne zagadnienia, dotyczące pokojowych stosunków między obu państwami.

Podpisanie układu handlowego i innych umów gospodarczych i kulturalnych stwarza warunki dla ścisłej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Niemiecka Republika Demokratyczna, dzięki układom gospodarczym ze Zw. Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej, jest w stanie dokonać odbudowy swej gospodarki, niezależnie od wpływów, jakie wywierają kryzysy kapitalistyczne, niezależnie od intryg kapitału finansowego St. Zjednoczonych.

Podpisano nie tylko układ handlowy na zasadzie pełnego równouprawnienia, lecz również umowę kredytową, która stanowi znaczną pomoc dla gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Dzięki tym umowom obalone zostało wobec całego narodu niemieckiego, twierdzenie, jakoby Niemcy zachodnie zmuszone były do przyjęcia poniżających i szkodliwych dla gospodarki zachodnio - niemieckiej warunków kapitału finansowego St. Zjednoczonych. Nie ulega żadnej wątpliwości, że Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej jest już dziś w stanie zawierać na zasadzie równouprawnienia układy gospodarcze ze Zw. Radzieckim i innymi krajami w sprawie dostaw towarowych dla całych Niemiec, które zapewniłyby — całkowite zaopatrzenie w surowce i w żywność również Niemiec Zachodnich. Jesteśmy przekonani, że poczucie rzeczywistości skłoni wielu zachodnio - niemieckich przedsiębiorców do wykorzystania również dla gospodarki zachodnio-niemieckiej tych możliwości handlu zagranicznego, jakie posiada Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Cieszy nas fakt, że szczegółowa wymiana poglądów na temat zagadnień 5-letniego planu gospodarki narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej i 6-letniego planu gospodarczego Polski Ludowej wykazała całkowite wzajemne zrozumienie, tak, że rozmowy te mogą być rozpatrywane jako przygotowania do wieloletniego układu handlowego.

Będziemy szczerzy prawdę

Wielce Szanowny Panie Premierze!

Zapewniamy naród polski, że miłujący pokój Niemcy uczynią wszystko, aby rozpowszechniać prawdę o wielkim dziele odbudowy miłującego pokój narodu polskiego, który wstąpił na drogę wiodącą do socjalizmu. Zrobimy w szczególności wszystko, co leży w naszej mocy, by w Niemczech Zachodnich i w Berlinie Zachodnim pozyskać większość ludności dla wielkiego, światowego frontu pokoju.

Dziękujemy Panom jak najserdeczniej za pomoc, jaką okazujecie naszemu narodowi dla wykonania jego wielkich zadań.

Wspólnym hasłem narodu niemieckiego i narodu polskiego niechaj będzie:

Wieczna, nieroozerwalna przyjaźń między narodem niemieckim i polskim,

ścisła, przyjazna współpraca między Rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Rządem Polski Ludowej!

Proszę o przekazanie najserdeczniejszych pozdrowień i najserdeczniejszego podziękowania Panu Prezydentowi Bolesławowi Bierutowi

Delegacja rządowa NRD w Belwederze

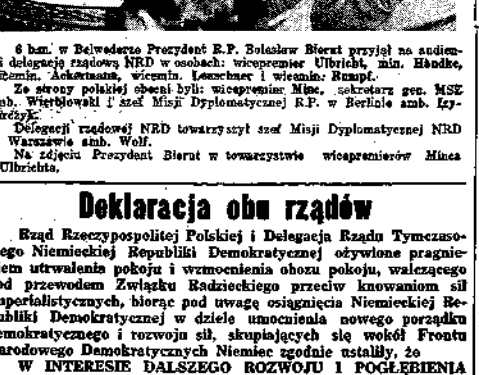

6 bm. w Belwederze Prezydent R.P. Bolesław Bierut przyjął na audiencji delegację rządową NRD w osobach: wicepremier Ulbricht, min. Handke, wiceminister Ackermann, wiceminister Leuschner i wiceminister Rumpf.

Ze strony polskiej obecni byli: wicepremier Minc, sekretarz gen. MSZ amb. Wierbłowski i szef Misji Dyplomatycznej R.P. w Berlinie amb. Łydorżyk.

Delegacji rządowej NRD towarzyszył szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie amb. Wolf.

Na zdjęciu Prezydent Bierut w towarzystwie wicepremierów Minca i Ulbricha.

Deklaracja obu rządów

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej i Delegacja Rządu Tymczasowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej ożywione pragnieniem utrwalenia pokoju i wzmocnienia obozu pokoju, walczącego pod przewodem Związku Radzieckiego przeciw knowaniom sił imperialistycznych, biorąc pod uwagę osiągnięcia Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziele umocnienia nowego porządku demokratycznego i rozwoju sił, skupiających się wokół Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec zgodnie ustaliły, że

W INTERESIE DALSZEGO ROZWOJU I POGŁĘBIENIA DOBROSĄSIEDZKICH STOSUNKÓW I PRZYJAŹNI MIĘDZY NARODEM POLSKIM I NIEMIECKIM LEŻY WYTYCZENIE USTALONEJ I ISTNIEJĄCEJ MIĘDZY OBU PAŃSTWAMI NIENARUSZALNEJ GRANICY POKOJU I PRZYJAŹNI NA ODRZE I NYSIE ŁUŻYCKIEJ.

W ten sposób Niemiecka Republika Demokratyczna realizuje oświadczenie premiera Grotewohla z dnia 12 października 1949 r.

W wykonaniu powyższego obie strony postanowiły uregulować drogą porozumienia w okresie miesiąca wytyczenie ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej oraz sprawy przejść granicznych, małego ruchu granicznego i żeglugi na wodach pasa granicznego.

Ambasador Naszkowski przechodzi na inne stanowisko

Prezydent R.P. odwołał ambasadora R.P. w Moskwie Mariana Naszkowskiego, który przechodzi na inne stanowisko państwowe.

MOSKWA (PAP). 6 b.m. opuścił Moskwę, wracając do kraju ambasador R.P. Marian Naszkowski.

Na dworcu białoruskim amb. Naszkowskiego żegnał szef wydziału protokólarnego Min. Spraw Zagr. ZSRR Mołoczkow, członkowie ambasady R.P. w Moskwie z chargé d'affaires Zambrowiczem na czele, przedstawiciele dyplomatyczni krajów demokracji ludowej oraz przedstawiciele innych placówek dyplomatycznych akredytowanych w Moskwie.

AKT POKOJU

PODPISANE we wtorek w Warszawie dokumenty polsko-niemieckie otwierają nowy rozdział w stosunkach między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską Ludową. Po wiekach wrogości, po wiekach nacjonalistycznego „Drang nach Osten", po barbarzyńskim najeździe hord hitlerowskich na ziemie polskie, w ciągu ostatnich 5 lat w Niemieckiej Republice Demokratycznej dokonały się zasadnicze przemiany, które nam umożliwiły — po raz pierwszy w dziejach obu narodów — nawiązanie normalnych, dobrosąsiedzkich stosunków z demokratycznymi Niemcami. Teraz wchodzimy w okres przyjaznej współpracy, która niewątpliwie korzystna będzie dla obu stron i ułatwi zarówno Polsce, jak i demokratycznym Niemcom przyśpieszenie dalszego rozwoju gospodarczego i kulturalnego.

Podpisana w Warszawie deklaracja powołuje się na oświadczenie premiera Grotewohla z 12 października 1949 r. Przypomnijmy, że premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej wówczas w swym expose programowym oświadczył: „Mocarstwa zachodnie podjęły obecnie próbę, aby z granicy na Odrze i Nysie uczynić granicę wrogości między Niemcami a ich sąsiadem wschodnim. Imperialiści zachodni oraz ich pełnomocnicy naczęli wykorzystywać linię Odry i Nysy dla celów [illegible]. Dla nas zamiast na Odrze i Nysie jest granicą pokoju, która umożliwi utrzymanie przyjaznych stosunków z narodem polskim".

WBREW insynuacjom prasy anglosaskiej o rzekomych planach rewizji obecnej granicy z Polską, przywódcy Niemieckiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Pieckiem na czele szerzyli niestrudzenie w społeczeństwie niemieckim prawdę, że granica na Odrze i Nysie jest granicą ostateczną i nieodwołalną. Podczas ostatniego zlotu Wolnej Młodzieży Niemieckiej w Berlinie mogliśmy się przekonać, że prawda ta dotarła do mas niemieckich i połączyła się w ich świadomości z innymi rewolucyjnymi przeobrażeniami, które nastąpiły w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Portrety prezydenta Bieruta, napisy o granicy nad Odrą i Nysą i okrzyki „Freundschaft" (przyjaźń) witały polskich delegatów na zlot.

Obecnie liczne oświadczenia o granicy na Odrze i Nysie ujęte zostały w postaci uroczystej deklaracji obu rządów. Jak głosi deklaracja — formalne wytyczenie istniejącej i ustalonej granicy nastąpi w ciągu najbliższego miesiąca. Deklaracja ta kładzie kres wszelkim spekulacjom imperialistów anglosaskich na wbicie klina między naród polski i demokratyczną część narodu niemieckiego. I deklaracja to raz jeszcze potwierdza, że zobowiązania, powzięte przez państwa należące do światowego obozu pokoju i postępu, są ściśle przestrzegane — w odróżnieniu od paktów dyplomatycznych w świecie kapitalistycznym.

JEDNOCZEŚNIE w Warszawie podpisane zostały protokóły o współpracy gospodarczej i kulturalnej. Umowa o wzajemnych obrotach towarowych i płatniczych i zapowiedź podpisania długoletniej umowy we wrześniu r.b. są niewątpliwie bardzo korzystne dla obu stron. Gospodarka polska i niemiecka pod wielu względami uzupełniają się: jesteśmy w stanie dostarczyć Niemcom demokratycznym wielu towarów im potrzebnych i — na odwrót — możemy otrzymać z Niemiec wiele artykułów, niezbędnych dla naszej gospodarki. Podczas Międzynarodowych Targów Poznańskich widzieliśmy, że przemysł Niemieckiej Republiki Demokratycznej poczynił w ostatnich latach wielkie postępy. Zwiększa to jeszcze bardziej znaczenie polsko-niemieckiego porozumienia gospodarczego.

Jeśli chodzi o wymianę i współpracę w dziedzinie nauki, techniki, literatury, teatru itd., należy podkreślić, że także w tych dziedzinach w Niemieckiej Republice Demokratycznej dokonał się rewolucyjny przełom. Kultura demokratycznych Niemiec nie ma nic wspólnego ani ze starą szowinistyczną „kulturą" przedwojennych Niemiec, ani z amerykanizowaną „kulturą" Trizonii. Przypomnijmy chociażby dzieła Anny Seghers mające takie powodzenie u czytelników polskich, albo fakt, że sztuka Kruczkowskiego „Niemcy" odniosła wielki sukces artystyczny — i polityczny — w demokratycznym teatrze berlińskim. Kultura demokratycznych Niemiec jest postępowa i humanitarna. Kultura ta służy sprawie pokoju.

OSTATNIE zdanie prowadzi nas do zagadnienia, wysuwającego się na czoło w treści podpisanych w Warszawie deklaracji polsko-niemieckich. Mamy na myśli walkę o pokój, walkę o wzmocnienie światowego obozu pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego. Zagadnienie to podkreślone jest w pierwszym zdaniu deklaracji — i to nie przypadkowo.

Pamiętamy, jaka była rola Związku Radzieckiego w rozgromieniu faszyzmu hitlerowskiego, w wyzwoleniu Polski Ludowej i w umożliwieniu nam wkroczenia na drogę budowania socjalizmu w naszym kraju. Nie mniejsza była pomoc Związku Radzieckiego dla demokratycznych Niemiec. I jeśli teraz możliwa się stało podpisanie dokumentów polsko-niemieckich, to tylko i jedynie dzięki dalekowzrocznej polityce stalinowskiej, polityce zmierzającej do wzmocnienia sił pokojowych i postępowych na całym świecie, a w szczególności po obu stronach Odry i Nysy — granicy pokoju i przyjaźni.

G. J.

Delegacja rządowa NRD opuściła Warszawę

Po podpisaniu umów między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną premier Cyrankiewicz wydał w salonach Rady Państwa przyjęcie na cześć delegacji rządowej NRD.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Rady Państwa i Rządu R. P. oraz przedstawiciele organizacji politycznych, społecznych, kulturalnych i naukowych stolicy Polski.

Obecni byli również przedstawiciele placówek dyplomatycznych ZSRR i krajów demokracji ludowej.

W późnych godzinach wieczornych, 6 b. m., delegacja rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyjechała z Warszawy.

Na Dworcu Głównym żegnali delegację: premier J. Cyrankiewicz, wicepremier Hilary Minc, min. Geda, wicemin. Leszczycki, wicemin. Trąmpczyński, dyr. Wierna oraz wyżsi urzędnicy PKPG, MHZ, Min. Kultury i Sztuki i Min. Finansów.

Orkiestra Wojska Polskiego odegrała hymny państwowe. Odjeżdżającej delegacji oddała honory kompania Wojska Polskiego.

Delegacji towarzyszy do granicy szef Misji Dyplomatycznej NRD w Warszawie amb. Wolf i dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Direcki.

Wraz z delegacją powraca do Berlina Szef Polskiej Misji Dyplomatycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej amb. Izydorczyk.

Na Dworcu Głównym przybyły ze sztandarami liczne delegacje organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych Warszawy.

Odjeżdżających członków delegacji rządowej NRD serdecznie żegnali robotnicy stolicy Polski i młodzież, która skandowała „Stalin — Bierut — Wilhelm Pieck" i wznosiła okrzyki na cześć przyjaźni między Ludową Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną. Wznoszono okrzyki potępiające amerykańskich podżegaczy wojennych.

Wielki plan szkolenia kadr dla potrzeb przemysłu lekkiego

Rozbudowa sieci szkół i internatów

„Kadry decydują o wszystkim. Wychowujemy nowe ideowe i ofiarne kadry budowniczych socjalizmu". Pod tym hasłem toczyły się 5 bm. w Łodzi obrady ponad 400 dyrektorów szkół zawodowych i liceów przemysłowych, prowadzonych przez poszczególne centralne zarządy i zjednoczenia przemysłowe, podlegle Min. Przemysłu Lekkiego.

Dla realizacji zadań planu 6-letniego w przemyśle lekkim konieczne będzie wyszkolenie 25 tys. techników. Z liczby tej szkolnictwo poszczególnych centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych musi wyszkolić ok. 10 tys. techników, a pozostałe 15 tys. dadzą przemysłowi lekkiemu szkoły techniczne, prowadzone przez CUSZ.

Do liczby szkolnych w ramach szkolnictwa średniego doliczyć trzeba również ponad 7 tys. osób, które po uzyskaniu średniego cenzusu naukowo-zawodowego skierowane zostaną na uczelnie wyższe w celu zdobycia kwalifikacji inżynierskich.

Do osiągnięcia tak poważnych wyników konieczne jest szybkie realizowanie olbrzymich planów inwestycyjnych w dziedzinie budowy nowych szkół i internatów dla młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego, przybywającej z okręgów, w których nie ma szkół zawodowych.

W szkołach przyfabrycznych zajęcia praktyczne odbywać się będą przy warsztatach produkcyjnych, co pozwoli na pogłębienie łączności szkolących się uczniów z klasą robotniczą.

Wiele uwagi poświęcono w czasie narady sprawie stworzenia szkół dla dorosłych. Dzięki szkołom tym przodownicy pracy i racjonalizatorzy będą mogli osiągać coraz to wyższe szczeble w hierarchii zawodowej i **stworzyć ideowe kadry inteligencji robotniczej.**

Powstaną również specjalne szkoły dla robotników awansowanych na kierownicze stanowiska, co pozwoli im z jeszcze lepszym niż dotychczas skutkiem, wykonywać powierzone zadanie.

W toku ożywionej dyskusji wielu mówców wskazywało, że kwestia odpowiedniego doboru i doszkolenia kadr nauczycielskich jest jednym z podstawowych warunków realizacji wielkiego planu szkoleniowego.

Dyskusję podsumował wicemin. Golański.

Ostateczne wyniki wyborów w Albanii

TIRANA (PAP). Centralna komisja wyborcza ogłosiła następujące ostateczne wyniki wyborów do Zgromadzenia Ludowego.

Spośród 641.241 wyborców uprawnionych na listy wyborcze głosowało 637.518, czyli 99,43 proc. Kandydaci Frontu Demokratycznego otrzymali 628.008 głosów, czyli 98,18 proc. Do Zgromadzenia Ludowego wchodzi 121 deputowanych.

Prof. Wallon z wizytą u m. n. Rapackiego

Min. Szkół Wyższych i Nauki A. Rapacki przyjął 3 bm. bawiącego w Warszawie znakomitego uczonego francuskiego Henri Wallon, obecnie prof. Uniw. Jagiellońskiego.

Nowe katedry na Uniwersytetach

W myśl rozporządzenia Min. Oświaty tworzy się następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi na Uniw. Warszawskim, na Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym — katedrę chemii nieorganicznej II oraz na Uniw. im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie na Wydz. Matematyczno-Przyrodniczym katedrę geografii II. Na Uniw. Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie na Wydz. Matematyczno - Przyrodniczym przemianowuje się katedrę zoografii wraz z połączonym z nią zakładem naukowym na katedrę chemii organicznej.

Zniesienie bonów tłuszczowych

Min. Handlu Wewnętrznego zarządziło przerwanie wydawania bonów tłuszczowych począwszy od 1 lipca br.

Wydanie takiej decyzji było możliwe ze względu na sytuację w zakresie zaopatrzenia w tłuszcze zwierzęce, która przedstawia się już od dłuższego czasu zupełnie pomyślnie.

Podaż całkowicie pokrywa zapotrzebowanie i w dyspozycji państwa znajdują się odpowiednie rezerwy tłuszczów zwierzęcych.

Szybciej i staranniej, niż w latach ubiegłych

Szczegółowe plany kampanii żniwnej

omówią gromadzkie narady rolników

Zasady organizacji tegorocznej kampanii żniwnej i omłotowej zostały ustalone w specjalnej uchwale Rady Ministrów. Istotną rolę w przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii, odegrają pracownicy Państwowej Administracji Rolnej.

W związku z tym, na specjalnej konferencji dyrektorów działów Rolnictwa i R. R. ze wszystkich urzędów wojewódzkich, która odbyła się 5 bm. z udziałem min. Dąb-Hodoła oraz przedstawicieli partii politycznych, omówiono plan i wytyczne pracy w oparciu o zadania postawione Państwowej Administracji Rolnej przez uchwałę Rady Ministrów.

Zadaniem Państwowej Administracji jest przede wszystkim takie przygotowanie organizacyjne kampanii, aby zbiory i omłoty odbyły się możliwie szybko i sprawnie. Innym ważnym zadaniem PAR jest zmobilizowanie chłopów do wczesnego rozpoczęcia podorywek, które powinno się przeprowadzać natychmiast po skoszeniu zboża. Specjalną uwagę zwróci personel PAR również na zasiew roślin pastewnych, tzw. poplonów, które dostarczą wysokowartościowej paszy dla bydła.

Tegoroczne, pierwsze w planie 6-letnim, żniwa i omłoty, będą miały przebieg planowy i skoordynowany. Już w najbliższych dniach opracowane zostaną we wszystkich województwach szczegółowe plany kampanii żniwnej i przedyskutowane na specjalnych konferencjach agronomów powiatowych.

Od 10—15 bm. agronomowie powiatowi przedstawią te plany instruktorom gminnym, a ci na naradach gromadzkich, które odbędą się w dniach 15—25 bm., zapoznają wszystkich rolników z zadaniami tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej.

Do sprawniejszego prowadzenia żniw i omłotów przyszyny się dalsze zmechanizowanie prac żniwnych.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych np., gdzie żniwa przeprowadzone zostaną niemal całkowicie maszynami, pracować będzie m. in. około 90 kombajnów. Żniwa w PGR i w spółdzielniach produkcyjnych przeprowadzi się w ciągu 2 tygodni.

Zaznajomienie szerokich rzesz chłopskich z celami i zadaniami tegorocznej kampanii żniwnej i omłotowej, niemal całkowite zmechanizowanie prac żniwnych i omłotowych w Państwowych Gospodarstwach Rolnych oraz dalsze mechanizacja prac żniwnych w gospodarstwach produkcyjnych i w indywidualnych gospodarstwach chłopskich dają gwarancję, że zbiory zbóż z ogromnego obszaru 9 i pół mln. ha przeprowadzone będą szybciej i staranniej, niż w latach ubiegłych.

Bestialska napaść policji włoskiej na dzieci

RZYM (PAP). W Międzynarodowym Dniu Dziecka w Andrii policja zaatakowała przy użyciu kolb karabinowych pochód dzieci, który szedł do gmachu zarządu miejskiego. Sześcioro dzieci zostało zabitych.

Propozycje radzieckie

w Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ delegat ZSRR Arutunian wygłosił przemówienie, w którym stwierdził, że zarówno Komisja jak i Komitety nie wykonują stojących przed nimi zadań.

W imieniu delegacji radzieckiej Arutunian wysunął następujące propozycje:

1 Polecić Komitetowi Handlu Zagranicznego opracowanie zaleceń w sprawie rozwoju handlu między krajami Europy Zach. i Wschodniej z uwzględnieniem usunięcia presji, wywieranej przez USA na niektóre państwa zachodnio-europejskie.

2 Polecić sekretarzowi wykonawczemu Europejskiej Komisji Gospodarczej opracowanie sprawozdania na temat ujemnego wpływu na gospodarkę krajów europejskich eksportu towarów amerykańskich, narzuconego w ramach planu Marshalla.

Arutunian podkreślił pozytywną inicjatywę Myrdala, zmierzającą do popierania rozwoju handlu między krajami zachodnie a wschodnio-europejskimi, a w szczególności jego propozycję w sprawie zawarcia europejskiego porozumienia zbożowego.

Następnie Arutunian wysunął propozycję, aby polecić sekretarzowi wykonawczemu przygotowanie w ciągu 2 miesięcy i przedłożenie Komitetowi dla Spraw Zatrudnienia sprawozdania o posunięciach, jakie należałoby przedsięwziąć w celu zmniejszenia bezrobocia i poprawy sytuacji bezrobotnych w krajach kapitalistycznych oraz posunięciach, jakie należy przedsięwziąć dla zapobieżenia spadkowi realnej wartości płac robotników i urzędników w tych krajach.

W imieniu delegacji radzieckiej Arutunian zaproponował wreszcie, by sekretarz wykonawczy przygotował i przedłożył Komitetowi Rolnictwa sprawozdanie, dotyczące pomocy, jaka należy udzielić drobnym i średnim gospodarstwom chłopskim. Pomoc ta powinna dotyczyć takich spraw, jak nowoczesne metody uprawy, mechanizacja sprzętu rolniczego, pomoc naukowa, rozwój hodowli bydła i walka ze szkodnikami w rolnictwie.

LONDYN (PAP). Radio londyńskie ogłosiło komentarz w związku z oświadczeniem sekretarza Europejskiej Komisji Gospodarczej — Myrdala na temat zgody Zw. Radzieckiego przedyskutowania sprawy zawarcia układu zbożowego między Wschodem i Zachodem.

Radio londyńskie nie ukrywa, że ograniczenie stosunków handlowych ze Wschodem, dokonane przez państwa zachodnie pod presją USA, jest szkodliwe, zwłaszcza dla państw zachodnich.

Wyróżnienie aktywistów pokoju

za akcję zbierania podpisów

Odbywające się w całym kraju zebrania sprawozdawcze z przebiegu zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim połączone są z wręczeniem dyplomów uznania przodującym agitatorom pokoju.

We **WROCŁAWIU** odbyła się uroczystość odznaczenia członków obwodowych Komitetów Obrońców Pokoju oraz uczestników poszczególnych „trójek agitatorskich", którzy wyróżnili się w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Dyplomy honorowe otrzymało 60 osób.

W woj. **OLSZTYŃSKIM** w pracach komitetów i „trójek" brało udział ponad 1000 osób. Za szczególną aktywność w pracy „trójek" otrzymało dyplomy 25 osób.

Stanowisko duchowieństwa

Ks. Tadeusz Serys, proboszcz parafii Trzniańsko-Zdrój pow. Choszczno, woj. szczecińskie, składając podpis pod Apelem Sztokholmskim oświadczył:

„Wiemy dobrze, że imperialistom amerykańskim marzącym o nowej wojnie nie chodzi o szczęście ludzkości, o dobro chłopa i robotnika, lecz o nowe tynki zbytu, o czerpanie zysków ze sprzedaży w Europie sprzętu wojennego i amunicji. My księża powinniśmy z ambon, trybun publicznych i w rozmowach prywatnych uświadamiać naszych parafian, biorąc czynny udział w walce o utrwalenie pokoju na świecie".

Ks. Feliks Przyszcha z Lubelszczyzny oświadczył przy podpisaniu Apelu: „Dla zapewnienia pokoju podpisałbym się wielokrotnie".

Ks. Górlewicz z Zamościa odmówił złożenia podpisu pod Apelem Pokoju. Również ks. Kazimierz Łączycki z gm. Pasieka w pow. tomaszowskim nie chciał podpisać Apelu.

10 milionów Rumunów

podpisało Apel Pokoju

Wezwanie ŚFMD do młodzieży świata

BUKARESZT (PAP). Akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim została w Rumunii zakończona. Ogółem apel podpisało 10.048.670 obywateli.

W pierwszej połowie września odbędzie się w Rumunii ogólno-narodowy kongres obrońców pokoju.

BERLIN (PAP). Na zakończenie obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej uchwalono odezwę do członków komitetów krajowych organizacji młodzieżowych, w której m. in. czy tamy:

Wszystkie narody są głęboko zainteresowane w udaremnieniu zbrodniczych planów podżegaczy wojennych. Jest rzeczą samą przez się zrozumiałą, że młode pokolenie nie może pozostać na uboczu powszechnej walki o pokój. Dlatego też udział wszystkich młodych w walce w obronie pokoju jest konieczny.

Uczestnicy sesji Komitetu Wykonawczego ŚFMD zadeklarowali całkowite poparcie dla Apelu Sztokholmskiego i zobowiązali się uczynić wszystko co leży w ich mocy, by rozwinąć jeszcze szerzej kampanię zbierania podpisów pod tym Apelem.

Uważając, że walka o pokój jest głównym zadaniem organizacji młodzieżowych, Komitet Wykonawczy Światowej Federacji wzywa do wzmożenia akcji zbierania podpisów pod Apelem światowego Kongresu Obrońców Pokoju wśród młodzieży wszystkich krajów i wśród całej ludności tych krajów.

Pokój-Praca-Socjalizm

ŻNIWA W CHINACH PÓŁNOCNO-WSCHODNICH

PEKIN. W Chinach Północno-Wschodnich odbywają się już żniwa. Z Fuczuan donoszą, że zbiory w tej prowincji sięgają 10 centnarów pszenicy z 1 ha. Analogiczne wyniki osiągnięto w prowincji Szantung. W Szantung obszar zasiewów pszenicy wynosi przeszło 3 miliony ha.

BOZWÓJ OŚWIATY W ALBANII

TIRANA. Przed drugą wojną światową w Albanii były zaledwie 653 szkoły podstawowe. Obecnie Albania ma 2130 szkół podstawowych i gimnazjalnych, w których uczy się przeszło 182 tys. dzieci i młodzieży. W budżecie państwowym na rok 1950 wydzielono na oświatę 663 miliony leków, tj. o 35 proc. więcej aniżeli w roku ubiegłym. Budżety miejscowe przeznaczyły na ten cel 400 milionów leków.

Za czasów panowania faszystowskiej Włoch Zogu nie było w Albanii szkół zawodowych. Obecnie Albania ma politechnikę, wyższe studium handlowe, instytut techniczno-budowlany, szkołę malarską i muzyczną, akademię lekarską itp.

Min. Spataro „kupił" katolicką agencję ARI

Min. Togni „nabył" posiadłość koło Rzymu

Chadecja włoska tuszuje aferę...

RZYM. (Obsł. wł.). Kierownictwo włoskiej chadecji opublikowało raport komisji mężów zaufania tej partii, obalający gołosłownie zarzuty pod. Violi wobec ministrów Togni i Spataro i innych członków chadecji.

Pos. Vioła oskarżył m. in. Spataro o nieużądzenie przewinienia i malwersacje: otrzymywanie od radia włoskiego, gdzie piastował stanowisko przewodniczącego rady zarządzającej, pokaźnych sum za wyświadczone tej instytucji przysługi i machinacje w czasie pełnienia obowiązków przewodniczącego pewnego towarzystwa akcyjnego w Abruzzach. Spataro postarał się o udzielenie tej firmie pożyczki w wysokości 30 milionów lirów, które zużytkował następnie, w przeważnej części, na pokrycie deficytu administracyjnego.

Poza tym Spataro, wykorzystując swe stanowisko, spowodował udzielenie innemu towarzystwu, w którym był kierownikiem działu robót publicznych, pożyczki w wysokości 400 milionów lirów. Spataro osiągnął również zyski w okresie wojennym, kiedy administrował dużym spadkiem, którego był mianowany egzekutorem. Skutkiem tego rodzaju malwersacji Spataro wzbogacił się tak, iż mógł nabyć katolicką agencję prasową ARI.

Togni, wykorzystując swe stanowisko, udzielił koncesji na uruchomienie dwóch nowych rafineerii naftowych, co pozwoliło mu na zakupienie posiadłości w pobliżu Rzymu.

Zarzuty Violi, skierowane były również przeciw ministrowi bez teki Campellemu, podsekretarzowi skarbu Malvestiti, przewodniczącemu federacji kooperatyw rolnych posłowi Bonomi i posłowi Bavaro.

Komunikat chadecki nie zawiera żadnych konkretnych dowodów na obronę zaatakowanych, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, że są to osoby „zasługujące na szacunek".

„Unita" podkreśla: „Fakt, iż kierownictwo partii chrześcijańsko demokratycznej opublikowało wyniki dochodzenia komisji mężów zaufania w przeddzień dyskusji w izbie posłów nad rezolucją liberałów, domagającą się utworzenia parlamentarnej komisji śledczej, dowodzi, iż partia de Gasperiego chce za wszelką cenę uniknąć śledztwa i wyświetlenia afery ministrów chadeckich".

Zgłaszanie mienia posiadanego za granicą

Rozporządzenie ministra Finansów

W numerze 61 Dz. Ustaw R. P. ukazały się dwa rozporządzenia min. Finansów: w sprawie zgłaszania mienia posiadanego za granicą oraz należności od zagranicy, jak również zgłaszania pożywania wobec zagranicy oraz znajdującego się w kraju mienia cudzoziemców.

Pierwsze rozporządzenie nakłada na osoby fizyczne i prawne, zamieszkujące lub mające swą siedzibę w kraju, obowiązek zgłoszenia w Narodowym Banku Polskim mienia posiadanego za granicą, przy czym zgłoszenie powinno nastąpić w ciągu 30 dni, licząc od 4 czerwca 1950 r.

Osoby te zobowiązane są do każdorazowego zgłaszania mienia będącego za granicą w ciągu 30 dni od dnia nabycia.

Nieruchomości należy zgłaszać bez względu na ich wartość, a pozostałe mienie — jeżeli łączna jego wartość przekracza 100 tys. zł.

Niedopełnienie obowiązków przewidzianych w tym rozporządzeniu pociąga za sobą karę więzienia do 15 lat i grzywny.

Rozporządzenie w sprawie zgłaszania posiadanych wobec zagranicy oraz znajdującego się w kraju mienia cudzoziemców, nakłada na osoby fizyczne i prawne, mające siedzibę zamieszkania lub siedzibę w kraju, analogiczne obowiązki w stosunku do potencjalnego o nich mienia cudzoziemców lub zobowiązań zaciągniętych wobec cudzoziemców.

Za niedopełnienie obowiązków określonych w tym rozporządzeniu, przewidziane są kary aż do lat 5 włącznie.

Wszystkie osoby, które należycie dopełnią obowiązków określonych w wymienionych rozporządzeniach, podlegają amnestii przewidzianej ustawą z 26 kwietnia 1950 r. o zaniechaniu postępowania karnego w sprawach o niektóre przestępstwa dewizowe i skarbowe. Ponadto wszelkie dane ujawnione przy dopełnieniu obowiązku zgłoszenia nie będą udzielane władzom skarbowym.

Robotnicy i kierownicy zakładów ukarani za lekceważenie dyscypliny pracy

W wyniku przeprowadzanych w zakładach pracy kontroli odbyło się szereg rozpraw przeciwko winnym przekroczenia ustawy o zabezpieczeniu społecznym dyscypliny pracy.

Przed Sądem Grodzkim w KIELCACH odbyła się rozprawa przeciwko kierownikowi zakładu „Wapno i kamieniołomy w Jaworzni" Lederowi, który nie zaprowadził kontroli obecności i nie wyciągał żadnych konsekwencji w stosunku do opuszczających pracę.

Leder skazany został na grzywnę w wysokości 20 tys. zł.

Przed Sądem Grodzkim w SZCZECINIE stanęli robotnik Pomorskich Zakładów Przemysłu Fosforowego 19-letni M. Mrozek, pracownica spółdzielni pracy krawieckiej im. 22 Lipca Władysława Malik oraz robotnica TOR Janina Kozłowska — wszyscy oskarżeni o opuszczanie pracy.

Sąd skazał ich na potrącenia 20 do 25 proc. zarobków w ciągu 2 — 3 miesięcy, przy jednoczesnym zakazie opuszczania lub zmiany dotychczas wykonywanej pracy.

Sąd Grodzki w OLSZTYNIE rozpatrywał sprawę kierownika budowy gmachu Woj. RN W. Kościmina, oskarżonego o niestosowanie kar porządkowych wobec pracowników, którzy opuszczali pracę bez usprawiedliwienia.

Sąd skazał Kościmina na karę grzywny w wysokości 40 tys. zł. z zamianą na 160 dni aresztu.

Sąd Grodzki w Rzeszowie rozpatrzył sprawę Stanisława Mazura, pracownika maszynisty, który 17 maja nie zgłosił się do pracy. Oskarżony Mazur skazany został na potrącenie 15 proc. zarobku w ciągu 2 miesięcy, przy jednoczesnym zakazie zmiany dotychczas wykonywanej pracy.

Z raju kapitalistycznego

Czy wolno Murzynowi się uczyć?

Rasiści z USA mówią — nie!

WASZYNGTON. (Obsł. wł.). Sąd Najwyższy USA wydał trzy orzeczenia wymierzone przeciwko praktykom rasowej segregacji, stosowanej w St. Zjednoczonych wobec ludności murzyńskiej.

Sąd zarządził zniesienie „ławkowego getta" dla Murzynów studiujących na uniwersytecie w Oklahoma, nakazał przyjmowanie Murzynów do szkół dla białych w stanie Texas oraz zabronił niewpuszczania Murzynów do wagonów restauracyjnych.

Wymienione orzeczenia wydane zostały w związku ze skargami złożonymi przez Murzynów, wobec których zastosowano rasistowskie metody segregacyjne. Sąd podtrzymał natomiast decyzję wydaną przez władze sądowe niższego stopnia, orzekającą, iż mieszkania w obrębie centrum Nowego Jorku nie powinny być wynajmowane Murzynom.

Nawet te wątpliwe posunięcia sądu, chroniące w kilku tylko wypadkach i to w nader organizowanym zakresie jedynie zamożniejsze warstwy murzyńskie przed prześladowaniami rasowymi wywołały krzyk „oburzenia" w południowych stanach USA.

Gubernator stanu Georgia, Talmadge, określił orzeczenie sądu jako „szyjet mogący się pogrążyć w samym sercu tradycji Południa". Tal-

Napad na Albanię planowali greccy faszyści

TIRANA (PAP). W procesie przeciwko amerykańskim szpiegom Czako Zhupa i Ludi, zrzuconym na spadochronach w 1948 r. w górach albańskich, prokurator Sądu Wojskowego wygłosił w niedzielnik mowę oskarżycielską.

„Plan sabotaży — oświadczył prokurator — jakie mieli przeprowadzić oskarżeni przy pomocy innych szpiegów i agentów wywiadu amerykańskiego, pozostawał w ścisłej łączności z planem agresji greckich wojsk monarcho-faszystowskich przeciwko Albanii w sierpniu 1949 r.

Prokurator zażądał dla oskarżonych kary śmierci przez rozstrzelanie.

ŻYCIE SPORTOWE

»Macie w nas szczerego sojusznika«

Pożegnanie sportowców FSGT

W lokalu CRZZ odbyło się we wtorek, 6 bm., pożegnanie piłkarzy i koszykarzy FSGT, którzy startowali w wielu spotkaniach z zawodnikami polskimi.

Na uroczystość przybyli: wiceprzewodniczący CRZZ Burski i kierownik Wydz. WF. i Sportu CRZZ Dołowy. Obecny był również sekretarz GKKF Kosman.

W imieniu ekipy FSGT Chaard podziękował za serdeczne przyjęcie i gościnę jakiej doznali sportowcy — robotnicy francuscy w czasie swego pobytu w Polsce.

W imieniu zawodników przemówił najmłodszy uczestnik, bokser Treille, po czym zabrał głos kierownik ekspedycji red. Rousseau stwierdzając, że pobyt w Polsce na zawsze pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

Żegnając gości wiceprzewodniczący CRZZ Burski powiedział:

„Wreszcie do Francji w której naród walczy z imperializmem amerykańskim, wniosicie pamiątkę, że nasze w narodzie polskim, w polskiej klasie robotniczej szczerego sojusznika. Pobyt Wasz zacieśnił więzy solidarności obu narodów we wspólnej walce o pokój. Wy, sportowcy Zw. Zaw. Francji, podobnie jak i sportowcy polscy jesteście w wielkim obozie pokoju, który liczy wszystkich uczciwych ludzi na świecie".

Zatwierdzenie rekordu świata

Do Moskwy nadeszło pismo z Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego (IAAF), zatwierdzające, jako rekord światowy, wynik zawodniczek radzieckich: Wasiljewej, Zilcowej i Dmitruk w sztafecie 3 na 800 m, — 6:35,8 min.

Dobre wyniki lekkoatletów radzieckich

17 bm. rozpoczynają się w ZSRR zawody korespondencyjne w lekkoatletyce między reprezentacjami miast radzieckich. Do zawodów staną reprezentanci ponad 300 miast.

W zawodach eliminacyjnych, mających na celu wyłonienie reprezentacji poszczególnych miast, zawodnicy radzieccy uzyskali szereg dobrych wyników.

M. in. Szczerbakow uzyskał w trójskoku 15,23 m., Lipp osiągnął w kuli — 15,77 m., a Estoteczyk Jung pobił rekord ZSRR w chodzie na 10 km. wynikiem 44:24 min.

„Najlepszy z ustrojów"

Nędza wśród kapitalistycznej „obfitości"

22.000 ltr. mleka wylano w ciągu 3 dni do ścieków Paryża

Cichaczem, w ciągu trzech tylko nocy (26—28 ub.m.) wielki trust „Jednoczeni Rolnicy" wpuścił do ścieków Paryża przez specjalnie założony węz gumowy aż tys. litrów mleka... (w swojej rozlewni przy ul. Gastagnoy).

Kapitaliści uczynili tak, gdyż obawiali się, że nie znajdą nabywców (mleko w Paryżu jest drogie) na wszystko mleko, zakupione po niskich cenach od chłopów.

Storcy w Paryżu przymierają głodem, nie starcza im na pół litra mleka dziennie... Zrozpaczonym matkom brak pieniędzy na mleko dla dzieci... A kapitalistyczni zbrodniarze utrzymują wysokie ceny mleka za cenę... niszczenia „nadmiaru".

I ten ponury proceder — jak donosi paryski dziennik „L'Humanité" z dnia 30 ub. m. „Zjednoczeni Rolnicy" zamierzają uprawiać nadal również bezkarnie, jak dotychczas. Oto triumf „inicjatywy prywatnej" i „najlepszego pod słońcem ustroju": kapitalizmu.

„Obłudne stanowisko USA i W. Brytanii")*

Kto podważa Narody Zjednoczone

SYTUACJA, jaka się wytworzyła w Organizacji Narodów Zjednoczonych, wywołuje słuszne narzekania w najszerszych kołach społeczeństw wszystkich krajów. W wyniku polityki bloku anglo - amerykańskiego cała działalność organizacji, która powinna być ważnym narzędziem utrwalenia pokoju i zacieśnienia przyjaznych stosunków między narodami, została faktycznie sparaliżowana.

Od pierwszej chwili istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych Stany Zjednoczone i Anglia starały się przeszkodzić w realizacji zadań tej organizacji, w realizacji wytycznych Karty ONZ, której duch i zasady nie dają się pogodzić z obecną agresywną, imperialistyczną polityką tych mocarstw. Przedstawiciele amerykańscy i angielscy w ONZJ podważali i podważają autorytet tej organizacji i usiłują stanowić parasolem ONZ przesłonić przygotowania do nowej wojny światowej.

Na przestrzeni 5 lat Związek Radziecki walczył bezustannie o to, aby Organizacja Narodów Zjednoczonych spełniała zadania, do których została powołana. Jednakże blok anglo - amerykański, wykorzystując głosy swych zmarshallizowanych satelitów, sabotował wszystkie pożyteczne poczynania, torpedował wszelkie wysiłki, zmierzające do skutecznego rozwiązania tak ważnych z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego spraw, jak zakazu użycia broni atomowej i redukcji zbrojeń.

Nieraz już politycy angielscy i amerykańscy wygadali się, że noszą się z myślą likwidacji ONZ. W przededniu londyńskiej konferencji państw — uczestników paktu atlantyckiego specjalista do spraw planowania zimnej wojny w Departamencie Stanu, John Foster Dulles, jak również były prezydent Hoover zaczęli wprost mówić o „reorganizacji" ONZ w tym sensie, aby w organizacji pozostały Stany Zjednoczone sam na sam ze swoimi pokornymi satelitami.

Reakcja, jaką wywołał ten balon próbny, przekonała Departament Stanu, że kurs na likwidację ONZ nie może liczyć na poparcie opinii publicznej. I tak już prowadzona przez Stany Zjednoczone polityka wywołuje na całym świecie głębokie zastrzeżenie i nieufność.

Licząc się z reakcją opinii publicznej, Departament Stanu uważał za wskazane odegrać się obłudnie od wniosku, w myśl którego ONZ miałaby się stać organizacją „bez komunistów". Londyńska konferencja spiskowców wojennych wydała oficjalny komunikat, w którym uważa za stosowne zapewnić „o solidarności z zasadami, leżącymi u podstaw Karty ONZ". Prezydent Truman ze swej strony opublikował bezpośrednio potem adresowane do Kongresu specjalne sprawozdanie z działalności ONZ w roku 1949 jako też informacje o udziale Stanów Zjednoczonych w tej działalności. W załączonym do tego dokumentu liście Truman zapewnia, jakoby Stany Zjednoczone popierały ONZ i zarówno słowem, jak i czynem starały się przestrzegać jej statutu. Zaraz po tej deklaracji prezydent Truman bezwstydnie oskarża innych o to, za co ponosi winę sam blok anglo - amerykański: stara się inkryminować Związkowi Radzieckiemu „postępowanie sprzeczne z celami i zasadami Karty ONZ". Jak gdyby to nie Stany Zjednoczone i Anglia nadmiarowy agresywne bloki i narzucały wyścig zbrojeń państwom Europy Zachodniej, wciągnięte je do udziału w agresywnych przygotowaniach wojennych przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Kolejny wybieg

Uroczyste zapewnienia o rzekomej wierności zasadom, zawartym w Karcie ONZ, zapewnienia, które znajdujemy zarówno w sprawozdaniu Trumana, jak i w komunikacie londyńskiej konferencji ministrów krajów - uczestników paktu atlantyckiego, są jedynie kolejnym wybiegiem, mającym na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej. Jest to po prostu naiwna, przesadniejąca zbyt już oczywisty kurs na stopiedowanie działalności ONZ. Nieugięte stanowisko, jakie zajął Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, przeszkodziło Stanom Zjednoczonym i Anglii przeistoczyć tę organizację w narzędzie polityki imperialistycznej, toteż obecnie starają się one sprowadzić do zera jej działalność.

Prawdziwe zamiary, jakie żywi Truman, Acheson i Bevin wobec ONZ, ujawniły się całą wyrazistością w kwestii reprezentacji Chin w ONZ, która to sprawa stała się bezpośrednią przyczyną obecnej sytuacji w ONZ. Żadne państwo, które naprawdę pragnie, aby ONZ była skutecznie działającą i cieszącą się autorytetem organizacją, nie może dopuścić, aby przedstawiciele jednego z pięciu mocarstw, stanowiących stałą Radę Bezpieczeństwa, zostali usunięci od udziału w pracach tej organizacji. Jeśli Stany Zjednoczone w dalszym ciągu upierają się przy tym, aby zamiast przedstawicieli 475-milionowego narodu chińskiego zasiadali w ONZ przedstawiciele zbankrutowanej kliki kuomintangowskiej, to celem takiego stanowiska może być li tylko sparaliżowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podwójna gra Anglii

Zasługuje na szczególne podkreślenie podwójna gra dyplomacji angielskiej w kwestii reprezentacji Chin w ONZ. Z jednej strony ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oświadczenie w związku z rokowaniami na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych między Chińską Republiką Ludową i Wielką Brytanią. Oświadczenie to demaskuje dwulicową politykę rządu angielskiego. Rząd angielski, który wyraził zamiar nawiązania stosunków dyplomatycznych z Chińską Republiką Ludową i odmówił uznania niedobitków reakcyjnej kliki kuomintangowskiej, równocześnie powstrzymał się jednak od głosowania w kwestii dotyczącej praw przedstawicieli Chin w ONZ i tym samym w praktyce poparł intrygi amerykańskie.

Fakt, że agenci kuomintangowscy uczestniczą w pracach ONZ, nie mając do tego żadnych podstaw prawnych, jest do tego stopnia oczywisty, że nawet zmarshallizowani satelici Departamentu Stanu popierają jego stanowisko w tej sprawie z dużymi oporami. Nawet kraje, które zwykle nie ośmielają się sprzeciwiać w czymkolwiek Stanom Zjednoczonym, wyrażają żądanie likwidacji Imperium, jaki powstał w ONZ w wyniku polityki amerykańskiej. Również Sekretarz Generalny ONZ, Trygve Lie poruszał kilkakrotnie tę kwestię. Jednakże politycy amerykańscy i angielscy, którzy nie szczędzą gołosłownych frazesów na temat wierności zasadom ONZ, w rzeczywistości w dalszym ciągu torpedują jej działalność.

Kwestia reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ okazała się papierkiem lakmusowym, który wydobył na światło dzienne cały fałsz tych uroczystych zapewnień i ujawnił dwulicowość polityki Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Walka z zasadą jednomyślności

Również i inne fakty świadczą, że blok anglo - amerykański zamierza podważyć międzynarodową organizację bezpieczeństwa. Tak np. na początku roku bieżącego Departament Informacji ONZ ogłosił konkurs literacki na temat: „Czy zasada jednomyślności („veto") przeszkodziła Organizacji Narodów Zjednoczonych w rozwiązaniu zagadnień politycznych i zagadnień bezpieczeństwa?"

Organizacja tego poszła się Boże „kon kursu" stanowi zamaskowaną próbę urobienia opinii publicznej i podburzenia jej przeciw najważniejszemu punktowi Karty ONZ. W programie taktyki podważania ONZ leży walka przeciw zasadzie jednomyślności wielkich mocarstw. Ale praktyka działalności ONZ świadczy, że metoda narzucania woli imperialistów szantażu ekonomicznym innym państwom w drodze wykorzystywania mechanicznej większości nie prowadzi do celu. Jednomyślność wielkich mocarstw, ich dobra wola i wspólne wysiłki w kierunku znalezienia rozwiązania tej czy innej kwestii, możliwego do przyjęcia dla wszystkich — oto niezbędne warunki owocnej działalności ONZ.

W sprawozdaniu z działalności ONZ, prezydent Truman stara się przedstawić sprawę w takim świetle, jak gdyby Organizacja Narodów Zjednoczonych „normalnie kontynuowała swoją działalność", a nawet jakoby można było zaobserwować pewien „postęp". To oświadczenie Trumana ma na celu wprowadzenie w błąd amerykańskiej opinii publicznej i przekonanie jej, jakoby wszystko było w jak najlepszym porządku. A przecież stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone, które pragną zastąpić ONZ kierowanym przez nie agresywnym blokiem atlantyckim, czyni możliwą tej organizacji „kontynuowanie normalnej działalności".

Nie nie da się wziąć na lep wymysłów Trumana. Opinia publiczna wszystkich krajów, ale wyłączając zmarshallizowanych, nie wyłączając i samej Ameryki, domaga się zdecydowanie, aby położono kres panoszeniu się przedstawicieli amerykańskich w ONZ.

*") W br. ta czasopisma „Nowe Czasy" ukazał się artykuł redakcyjny „Wyjaśniający obecną sytuację w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Podajemy go z niewielkimi skrótami.

W 15 rocznicę śmierci Miczurina

TWÓRCA RADZIECKIEJ AGROBIOLOGII

Przed 15 laty — 7 czerwca 1935 r. — zmarł Iwan Miczurin, słynny uczony radziecki, i lowiek, który całe swe życie oddał służbie dla dobra mas pracujących.

Ten wielki badacz - materialista, śmiały eksperymentator, twórca ponad 300 nowych gatunków roślin, zwiększyła wspaniałych odmian drzew owocowych, w całej pełni zasłużył na zaszczytne miano „przedstawiciela przyrody".

Dewizą Miczurina było: „Nie możemy oczekiwać dobrodziejstw od przyrody, zmusimy ją wziąć sami — oto nasze zadanie". Miczurin nie był jedynie praktykiem, jak to usiłowali i usiłują dowieść przedstawiciele reakcyjnych tendencji w biologii. Stworzył on nową naukę biologiczną o przekształcaniu i ulepszaniu gatunków roślinnych i zwierzęcych na potrzeby człowieka.

Droga młodość

W czasach caratu Miczurin zmuszony jest borykać się z wszelkiego rodzaju trudnościami: pracuje w ciężkich warunkach materialnych, nie otrzymuje wielkiej teoretycznej pomocy. Dopiero władza radziecka zapewniła mu odpowiednie warunki pracy naukowej.

W r. 1923 Miczurin otrzymuje wysoką nagrodę za swoje eksperymenty na wystawie rolniczej. W r. 1925 — z okazji 50-lecia działalności naukowej — zostaje odznaczony orderem Czerwonego Sztandaru, a następnie orderem Lenina. W r. 1932 miasto Kozłow — kolebka jego doświadczeń — zostało przemianowane na Miczurińsk. Zgodnie z decyzją rządu radzieckiego zorganizowano tam Centralne Laboratorium Genetyki, Instytut Naukowo-Badawczy, wcielnie zawodowe i sowchozy - sady.

W okresie władzy radzieckiej Miczurin przeżywał drugą młodość: do ostatnich dni swego życia — już jako 80-letni człowiek — zajmował się pracami doświadczalnymi!

Jeszcze za jego życia narodził się w ZSRR ruch eksperymentatorów - miczurinowców. Obecnie dziesiątki instytutów, setki stacji doświadczalnych i baz, tysiące laboratoriów kołchozowych rozrzuconych po wszystkich zakątkach kraju radzieckiego tworzą — według metody Miczurina — nowe, wytrzymałe na zimno i wysoko urodzajne odmiany zbóż, upraw technicznych i owocowo - warzywnych, nowe, wysoce wydajne rasy bydła.

Zielone laboratorium

Centralne Laboratorium Genetyczne — spadkobiercą spuścizny teoretycznej Miczurina oraz wybodowanych przezeń roślin — z maleńkiej szkółki drzew, jaką było przed rewolucją, przeobraziło się — w wielką instytucję naukową - badawczą. To „Zielone laboratorium" stworzyło w okresie władzy radzieckiej 236 nowych gatunków roślin owocowo - jagodowych, które poddano próbom w 12 tys. miejscowości na terytorium ZSRR.

Warto podkreślić, że na jesieni 1947 r. wszystkie stacje doświadczalne USA posiadały łącznie 165 tys. hybryd *) roślin owocowo - jagodowych, podczas gdy samo Centralne Laboratorium Genetyczne im. Miczurina posiada ponad 200 tys. hybryd, a Instytut Naukowo - Badawczy im. Miczurina łącznie z siecią jego filii, rozrzuconych na olbrzymim obszarze od Archangielska do Krasnodaru i od Smoleńska do Władywostoku, posiada ponad milion hybryd.

Sady na Syberii

Przed rewolucją na Syberii nie zajmowano się w ogóle sadownictwem. Dzięki twórczej pracy miczurinowców w samym tylko Kraju Ałtajskim obszar sadów kołchozowo - sowchozowych, w których rosną miejscowe i europejskie gatunki jabłoni, grusz, wiśni, śliw i krzewów jagodowych, wynosił jesienią 1949 r. 2.000 ha. Do końca pierwszej powojennej pięciolatki obszar sadów na Ałtaju wzrośnie o 2.100 ha.

W Kraju Krasnojarskim miczurinowcy stworzyli kilka gatunków jabłoni, wytrzymujących 50-stopniowe mrozy i dających piękne urodzaje. Czołowe miejsce zajmuje tu, specjalizujący się w sadownictwie, okręg minusiński; w Swierdłowsku, Niżnim Tagilu i Czelabińsku miczurinowski gatunek jabłoni „Złota Wczesna Chinka", według słów miejscowych hodowców drzew owocowych, „rośnie jak topola" i daje wspaniałe owoce.

Miczurin przyczynił się w ogromnej mierze do rozwoju uprawy winogron w ZSRR. W miejscowości Kuczyno (pod Moskwą) założono pierwszą bazę północnej uprawy winogron przy czym podstawę hodowli, stanowią miczurinowskie, odporne na mróz, wcześnie dojrzewające gatunki winogron: „Arktyka", „Metalicznyj" i wiele innych. Założono też plantacje winogron w podmoskiewskim sowchozie im. Lenina, w kilku okręgach obwodu moskiewskiego i w okręgach nadwołżańskich, w obwodzie dowgorodzkim i in. Centralne Laboratorium Genetyczne im. Miczurina przeprowadza próby hodowli nowych gatunków winogron w 500 punktach ZSRR.

Iwan Miczurin nie znosił konserwatyzmu, rutyny. Drugą dewizą tego wielkiego uczonego było: „Kto nie idzie naprzód, ten musi pozostać w tyle". W liście otwartym do „Towarzyszy komsomolców, młodych pionierzy i kołchoźników", Miczurin pisał:

— musze was uprzedzić, że przy wykorzystywaniu moich metod należy stale patrzeć przed siebie, gdyż samo tylko stosowanie tych metod może przekształcić je w dogmat, a was, miczurinowców, w zwykłych naśladowców i kompilatorów. Nie ma to nic wspólnego z pracą prawdziwie miczurinowską, bowiem podstawą mojej metody jest stałe dążenie naprzód, dokładne sprawdzanie i modyfikowanie doświadczeń na gruncie ścisłej obserwacji zachodzących zmian".

Wierna zasadom, sformułowanym przez wielkiego przeobraziciela przyrody — Iwana Miczurina, postępowa agrobiologia radziecka stała się potężnym orężem w walce o dalszy rozkwit gospodarki rolnej ZSRR.

A. Bachariew
Sekr. Centralnego Laboratorium Genetycznego im. Miczurina

*) Nowych roślin powstałych drogą krzyżowania osobników należących do różnych ras, gatunków i odmian.

Wynik konkursu na nowelę filmową znany będzie 1 lipca br.

30 ub. m. odbyło się pierwsze posiedzenie jury otwartego konkursu, ogłoszonego w grudniu ub. r. na pomysł — nowelę filmową na temat, zaczerpnięty ze współczesnej problematyki polskiej.

W skład jury wchodzą: Juliusz Żulawski (Zw. Literatów), Rafał Praga (Zw. Dziennikarzy), Stefan Żeromski (CRZZ), M. Radomski (Min. Kultury i Sztuki), St. Wohl (SPATIF), T. Karpowski (Gen. Dyrekcja Filmu Polskiego), Jerzy Toeplitz (Państw. Wyższa Szkoła Filmowa).

Na przewodniczącego jury wybrano J. Toeplitza, wiceprzewodniczący — Z. Praga, sekretarz — T. Karpowski.

Na konkurs wpłynęło tak wiele prac, że termin ogłoszenia wyników przesunięto na dzień 1 lipca br.

Wykopaliska i zabytki „na warsztacie" uczonych

W Szczecinie odbyła się trzydniowa konferencja Komisji Naukowej przy Kierownictwie Badań nad początkami Państwa Polskiego, z udziałem około 40 przedstawicieli zainteresowanych gałęzi nauki.

Obrady pierwszego dnia konferencji wypełniły referaty o najdawniejszych dziejach Szczecina oraz referat o pracach wykopaliskowych, prowadzonych w Szczecinie przez Kierownictwo Badań. Po zwiedzeniu terenu prac wykopaliskowych wywiązała się ożywiona dyskusja, w czasie której znowuż wyszarpnięto najważniejsze problemy badawcze i program naukowych prac na przyszłość.

W następnym dniu uczestnicy konferencji dokonali objazdu terenowego do Kamienia i Wolina, zapoznając się na miejscu z topografią i zabytkami tych miast. W ostatnim dniu przeszła literowano program prac badawczych w Gdańsku, Wrocławiu, Krzeszwie, Gnieźnie i na Ostrowie (jeziorko Lednickie): ponadto przeprowadzono odrębną dyskusję w sprawie konserwacji drewna zabytkowego.

Konferencja wykazała dalszy postęp w dziedzinie wypracowania precyzyjnych metod badawczych oraz pogłębienia współpracy szeregu gałęzi nauki w ramach prowadzonych badań wczesnodziejowych.

Współzawodnictwo teatrów łódzkiego i poznańskiego

ŁÓDŹ. Państwowy Teatr Powszechny w Łodzi i Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystawiły w maju komedię Aleksandra Fredry „Wielki człowiek do małych interesów". Zespół artystyczny i techniczno - administracyjny Teatru Powszechnego, postanowił jeszcze podczas prób tej sztuki w obu teatrach wezwać pracowników Teatru Polskiego w Poznaniu do podjęcia socjalistycznego współzawodnictwa w zakresie ideologicznego i artystycznego opracowania sztuki oraz prac technicznych i administracyjnych, związanych z jej wystawieniem.

Teatr Polski w Poznaniu przyjął to wezwanie i współzawodnictwo obu teatrów za zgodą Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii zostało rozpoczęte.

Głośnik radiowy w każdej chacie

W najbliższych miesiącach nastąpi wzmożona akcja radiofonizacyjna wsi produkcyjnych Państwowych Ośrodków Maszynowych i Państwowych Gospodarstw Rolnych.

Na odbytym ostatnio I ogólnopolskim zjeździe dyrektorów i szefów działów Państwowego Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju dokonano podsumowania pięcioletniej pracy radiofonizacyjnej, wyrażającej się w tysiącach km sieci przewodowej i ponad pół miliona głośników włączanych przez Polskie Radio do sieci.

W planach na przyszłość wiele uwagi poświęcono przedyskutowaniu sprawy umożliwienia słuchania radia masom małorolnych i średniorolnych chłopów.

Omówiono również zagadnienie Radiowych Urzędów Odbiorczych, które obejmują megafonizację, lokalne urządzenia zbiorowe i powoływstające placówki warsztatów naprawczych o naprawie — Stacji Obsługi Radiotechnicznej. Trzecim naczelnym problemem, którym zajmował się zjazd — było szkolenie kadr, niezbędnych do technicznego usprawnienia radiofonii przewodowej.

Na naszej fali

»ROZDWOJENIE JAŹNI«

Propaganda „atlantycka" włożyła tyle energii w zapewnianie świata, jakim to doniosłym i znakomitym dokumentem „jedności zachodnio - europejskiej" jest „plan Schumana", iż zdawać by się mogło, że — gdy przyjdzie co do czego — sama realizacja planu nie napotka na żadne trudności. Tymczasem już pierwsze próby podjęcia przez zainteresowane rządy rozmów konkretnych na warunkach narzuconych przez Waszyngton, a ujawnionych za pośrednictwem rządu francuskiego, doznały ciężkiego niepowodzenia, demaskując jednocześnie cały potężny splot sprzeczności imperialistycznych, przede wszystkim — pomiędzy W. Brytanią a St. Zjednoczonymi i Francją, podporządkowaną w stu procentach polityce amerykańskiej.

Nie chcemy tu wdawać się w analizę powodów, dla których W. Brytania odmówiła uczestnictwa w rozmowach na temat realizacji „planu Schumana" — planu scalenia zachodnio europejskiego przemysłu stali i węgla w jeden kombinat pod „wspólną" władzą nadrzędną magnatów Ruhry i bankierów amerykańskich. Skromne nasze zainteresowania dotyczą tym razem stanowiska rozgłośni brytyjskiej, BBC, która wniósłszy tak znaczny wkład w rozmowanie owej słynnej „jedności", teraz — w obliczu wstępnej katastrofy — znalazła się w nader osobliwej sytuacji. Bo jakież to — tyle było o „jedności", „miłości rodzinnej" i „szczęściu scalającym", a tu nagle... gołe fakty!...

BBC, jak może, usiłuje zaradzić złemu. Ale możliwości są niewielkie. Zasadniczo sprowadzają się do tego, że w audycjach przeznaczonych dla Europy Wschodniej nadrabia się miną i głosi nadal, iż wszystko jest w porządku. Oczywiście inaczej brzmieć muszą audycje w tej sprawie „na użytek domowy" i dla Europy Zachodniej, i oto dochodzi do takich np. „numerów".

W audycji porannej, nadanej 4 bm. (niedziela) dla słuchaczy polskich, zamieszczono następujący komentarz:

„Architekt W. Brytanii ale bierze udział w rozmowach nad planem Schumana, kierownicy dyplomatyczni podkreślają w dzisiejszych doniesieniach, że drwi nie zostały zamknięte. W. Brytania będzie w pełni informowana o rozwoju wydarzeń w Paryżu... W Londynie korespondent dyplomatyczny „Observera" pisze, że zainteresowanie W. Brytanii przebiegiem narad będzie bardzo duże. W. Brytania będzie mogła wywierać poważny wpływ na konferencję paryską. Należy mieć nadzieję, że i krajów wyznaczy szczęśliwy dalszy się wprowadzić w życie plan, z którym W. Brytania będzie mogła współpracować... Stosunki pomiędzy Londynem i Paryżem są nadspodziewanie dobre".

Prawda, ileż w tym pogody i optymizmu?!...

A oto jak wygląda komentarz w tej samej sprawie, podany tejże niedzieli, ale... w języku angielskim:

„W Paryżu istnieje bardzo słaba nadzieja, aby po konferencji paryskiej czy paryskich na temat planu Schumana W. Brytania wzięła czynny udział w realizacji tego planu. Francuzi uważają, że plan jest dobry i że trzeba tylko obracować sposoby jego realizacji, a nie zgadzają się z brytyjskim stanowiskiem, że nie ma dowodów, aby plan był dobry i że trzeba uprzednio przedyskutować wszystkie aspekty tego planu".

W tekście polskim zapewnia się, że nic złego nie zaszło, że stosunki brytyjsko - francuskie są świetne i że W. Brytania, wykorzystując swój znakomity wpływ na konferencję, jest głęboko przekonana, iż będzie mogła współpracować w zgodzie z ustalonym planem. A tymczasem w tekście angielskim szanse owej współpracy maleją do zera, okazuje się bowiem, że pomiędzy Francją a W. Brytanią istnieje kontrowersja nawet w tak zasadniczej sprawie jak ocena samej wartości planu!

Prasa francuska, pragnąc zdyskredytować W. Brytanię w oczach dygnatarzów waszyngtońskich, jeszcze jaskrawiej określa ową kontrowersję. „Epoque" np. zarzuca W. Brytanii wręcz, że spowodowała taką sytuację, której atmosfera przypomina rzekomo „atmosferę wielkich kryzysów dyplomatycznych"! A „Information" powiada dosłownie: „Między Francją a Anglią zaszło coś groźnego, nic nieporozumienie"!

Gdy rząd francuski usiłuje entuzjastycznie, że dyktat amerykański jest wprost zachwycający (bo to i ostatecznie zatrzaśnie resztek francuskiej suwerenności gospodarczej spowoduje i nie małej korzyści przyniesie hitlerowskim baronom przemysłowym!) — imperialistyczny rząd W. Brytanii (jako, że na razie stać go jeszcze na trochę przezorności) wziął na wstrzymanie. Zasadnie osławiony „jedności zachodnio europejskiej" niebyt tym dopomógł!

Niechaj nie wprawia to w zakłopotanie redaktorów BBC. Zastosowany przez nich ostatnio system osmukiwania opinii publicznej nie potrwa zapewne długo. Nieraz już bywały takie sytuacje, a jednak Wuj Sam zawsze potrafił wyperswadować — przy pomocy odpowiednio dobranego szantażu — nie kijem, to drągiem, iż załatwne prawo „samorzutnej i harmonijnej jedności" honorować należy!

Władze brytyjskie uraczone argumentem perswazyjnym, wkrótce niewątpliwie zmiękną, a redaktorzy BBC nie będą zmuszeni do tak głębokiego zapadania w rozdwojenie jaźni.

PAL.

Dziecko w zakładzie

»Będę zawsze uśmiechnięta«

Teresa jest w pierwszej grupie dzieci, które wybiegły na spotkanie. Dwa krótkie, jasne warkoczyki podskakują przy każdym żywszym ruchu dziewczynki. Jej twarz pyzata, o nieśmiało spoglądających oczach, przebiegają falę równie nieśmiałego uśmiechu.

To ona, Teresa, dziecko zawsze dotąd chmurne, zamknięte w sobie, jako swój „czyn 1-majowy" złożyła zobowiązanie: „Będę zawsze uśmiechnięta".

— A czy zobowiązania dotrzymuje?

— Naturalnie — krzyczą dzieci. — My wszyscy dotrzymujemy swych zobowiązań.

I Edek, że się będzie pilnie uczył. I Rysio, że nie będzie więcej bił kolegów. I Zosia. I Basia. I Waldek. Każde w dniu 1 maja złożyło na kartce swoje zobowiązanie. I obiecało właśnie wykonywać to, co przychodzi mu z największą trudnością.

*

Niewielki, biały murowany dom ukryty wśród pachnących żywicznie sosen Józefowa nie jest zwykłym domem dziecka, ani zwykłym zakładem wychowawczym.

Gromadka 32 dzieci — 12 dziewcząt i 19 chłopców — mieszkańców białego domku, skierowana tu została przez Centralną Poradnię Zdrowia Psychicznego. Są to dzieci ociężałe umysłowo lub b. nerwowe. Dzieci, które sprawiają najwięcej kłopotu swym zachowaniem w przedszkolu, czy szkole powszechnej. Dzieci, które zakłócają innym normalny tok zajęć, a same nie odnoszą żadnego pożytku z nauki, nie robią żadnych postępów.

*

Niełatwe jest wychowywanie dzieci, z których każde ma gęsto zapisaną kartę dotychczasowego, krótkiego żywota. Niełatwe — bo wymaga pełnego zrozumienia, indywidualnego podejścia. Wymaga — przy maximum swobody, jaką daje się dziecku — nieustannej, dyskretnej opieki.

I jeśli dziecko, które przed dwoma miesiącami, zanim trafiło do zakładu — było nieforne przez swą nieufną na impulsywność, awanturowało się, biło kolegów, nie umiało ani bawić się, ani uczyć w zespole, a dziś jest, jak stwierdza z lekarz i kierowniczka, nie mal równoważone, przestało być dziwakiem i odludkiem — to stanowi to wielkie osiągnięcie.

Komu je zapisać na dobro? Kierowniczce? Nauczycielce? Opiekunce? Nie, jest to osiągnięcie wspólne, zbiorowe. Praca każdej z osób nielicznej personelu, osób spełniających samorzutnie wielorakie funkcje — to wszaka cząstka wkładu w trudne dzieło wychowania dziecka, które odbiegło od normy.

Nawet krawcowa i kucharka zakładowe mają tu swą cząstkę. Bo jeśli pracuje się zespołowo — a tak właśnie dzieje się w Józefowie — to nikt nie może stać na stronie i tylko biernie przyglądać się wysiłkom innych.

*

Dzieci garną się do dorosłych — znak, że dzięki personelowi wychowawczemu — mają do starszych zaufanie. Chętnie rozmawiają. Są ożywione, łatwo do śmiechu i wesołości. Z zatyfaszkę popisują się ładnym, chóralnym śpiewem.

Patrząc na tę szczęśliwą, roześmianą gromadkę — nie uwierzyłbyś...

Że o tej 9-letniej Jasi, która właśnie śpiewa cienkim sopranikiem, mrużąc z przejęcia niebieskie oczy, trzy miesiące temu, matka — robotnica łódzka, przywiozła ją do zakładu powiedziała — „no wreszcie, pozbędę się tego potwora!". (Jasia jest przez ojca zarażona kiłą i nadpobudliwa erotycznie).

A ten miły, rozmarzony ośmiolatek — Rysio — utrapienie i szczęście ojca-szofera. Zamykany przez pracujących rodziców w pokoju — wszystko z mieszkania rozdawał przez okno. Wreszcie sam uciekł po rusztowaniach.

A Edek, o sterczącej na jeża czuprynce, który za nic nie chciał będąc w domu, uczyć się. Wolał jeździć trolleybusami i to tylko na gapę („bo tylko osły płacą za bilety").

A radziorny Zdzisiek, który wyleciał ze szkoły, bo pan kierownik i pani nauczycielka z jego powodu „wpadli w nerwy".

Tu są dziećmi, które się uczą w miejscowej szkole, idealnie z zakładem współpracującej. I dzięki pomocy zakładowej nauczycielki, należą do lepszych uczniów. Tu nikt z ich powodu w „nerwy nie wpada". Nikt ich też nie uważa za „potworów".

*

Jest w tym jasnym obrazie jedna — niestety ciemna plama.

Zakład w Józefowie, mieszczący obecnie 32 dzieci, jest jedynym tego typu zakładem w Polsce.

Dodajmy nawiasowo, że na terenie zakładowego ogrodu jest drugi analogiczny budynek, zamieszkany przez obcą rodziny pracownicze. Od dawna kierownictwo zabiega o przeniesienie lokatorów do mieszkań zastępczych. Bez skutecznie. A przecież opróżnienie tego budynku oznaczałoby podwojenie ilości miejsc zakładowych.

Oczywiście, że zdobycie jeszcze trzy dziesiątu dodatkowych miejsc nie rozwiązałoby sprawy miejsc w ogóle. Bo zapotrzebowanie jest ogromne. Sygnalizują je szkoły i przedszkola, alarmuje Centralna Poradnia Zdrowia Psychicznego.

Zakłady tego typu co w Józefowie są dziś niesłychanie potrzebne. Ale — powiedzmy to sobie szczerze — są to zakłady niejako wtórne. Jeśli gęstsza będzie sieć świetlic przyszkolnych i jeśli powstaną na wzór prewentoriów przeciwgruźliczych, prewentoria dla dzieci wybitnie nerwowych — zmniejszy się konieczność rozbudowy zakładów specjalnych.

W tej chwili jednak sytuacja z dziećmi nerwowymi wygląda tak, że szkoła najczęściej chce się ich po prostu pozbyć. I niejednokrotnie się ich pozbywa. Wtedy matka — zazwyczaj pracująca zawodowo — staje bezradna wobec problemu: co zrobić dalej z dzieckiem?

Przed tym problemem staje zresztą co dzień i Centralna Poradnia Zdrowia Psychicznego.

Nie jest to problem błahy. Pozostawienie takich dzieci swojemu losowi jest równoznaczne z ich wykolejeniem.

Ministerstwo Zdrowia, któremu podlegają wszystkie zakłady specjalne typu leczniczego powinno energiczniej zająć się tą sprawą. A przede wszystkim zwrócić zakład na 100 miejsc, specjalnie do tych celów przystosowany, który obrócono rok temu na budynek szkoleniowy dla kadr służby zdrowia.

*

— Zdobyłam dzień! — woła biegnąc uśmiechnięta, naprawdę uśmiechnięta, Teresa.

— I ja! I ja! I ja też!

Tak oni wszyscy „zdobyli dzień". I Rysio. I Edzio. I Basia. I Maryśia.

W małej jadalni na kartce, która wisi na ścianie, obok prawie wszystkich nazwisk czerwienią się kwadraciki. Oznaka dobrze, grzecznie, pożytecznie spędzonego dnia.

Ale i Teresa, która nauczyła się uśmiechać i Edzio, który zrozumiał, że że trzeba się uczyć, i Rysiek, który odwykł od bicia młodszych kolegów — oni wszyscy, cała ta trzydziestoosobowa gromadka, „zdobywa" coś jeszcze ponadto.

Zdobywa dzieciństwo. Dobre, pogodne dzieciństwo, którego mogłaby być pozbawiona.

mir-par.

Przyjemność i pożytek

Uporządkowanie kwestii wędkarstwa sportowego

W Polsce, w przeciwieństwie do wielu innych krajów dotąd mało poświęcano uwagi zagadnieniom sportu wędkarskiego. Jako środek, bodaj nie do zastąpienia, odświeżający umysł i ciało ludzi pracy, stale związanych z życiem miasta, fabryki, biura, zasługuje on ze wszech miar na to, aby stać się sportem masowym.

Wprawdzie przed wojną mieliśmy Związek Sportowych Towarzystw Wędkarskich, który funkcjonował również i po wojnie, ale nie uczynił on zadość dwu podstawowym postulatom tego sportu. Mianowicie nie potrafił go uspołecznić, pozostając raczej organizacją „elitarną" i nie potrafił udostępnić jego możliwości ludziom niezamożnym, ludziom pracy, nie dysponującym większymi środkami finansowymi. Niedostatecznie też uwzględnił nast. kolejny postulat—ochrony rybostanu i wód, oraz wpojenie w szerokie rzesze amatorów wędkarzy świadomości, że są oni najbardziej powołanymi strażnikami w służbie ochrony przyrody, flory i fauny wodnej.

Te ambitne cele wytknął sobie wyraźnie dopiero nowopowstały w Warszawie Polski Związek Wędkarski. W pierwszych zdaniach statutu wspomnianego Związku, czytamy:

„Związek jest organizacją dążącą do wszechstronnego rozwoju sportu wędkarskiego ze szczególnym uwzględnieniem udostępnienia sportu wędkarskiego najszerszym masom świata pracy oraz uwzględnieniem racjonalnej gospodarki rybnej, zwłaszcza na wodach otwartych".

Związek współdziała z organami państwowymi i samorządowymi oraz organizacjami społeczno - politycznymi w zakresie podniesienia stanu zarybienia wód, tępienia kłusownictwa i ochrony ryb przed zgubnymi skutkami zanieczyszczenia rzek. Dążąc do zapewnienia wędkarstwu należytego miejsca w życiu sportowym, Związek przystępuje jednocześnie do organizowania świetlic, życia społecznego oraz kulturalnego wśród wędkarzy.

Istniejące jeszcze w tej chwili dawne sportowe towarzystwa wędkarskie, drogą dobrowolnych uchwał z udziałem delegatów Zarządu Związku, przekształcają się w koła Związku i rozpoczynają zharmonizowaną akcję w myśl wyżej wymienionych wytycznych. Związek zabiega, aby wszystkie wody bieżące w kraju znalazły się w jego dyspozycji w sensie uprawnień łowieckich. Związek będzie również dzierżawił pewną ilość wód stojących, eksploatowanych przez PGR i Ministerstwo Lasów. Oczywiście, wodami tymi Związek dysponować nie może. Niemniej czynione są starania, aby PGR, wzgl. Ministerstwo Lasów, udzieliły pewnej ilości zezwoleń do dyspozycji PZW, który z kolei będzie je przydzielał danym rejonowym kołom.

Aby zaradzić brakowi sprzętu rybackiego Związek poczyni starania o zezwolenie na import pewnej ilości surowca (bambus, trzciny, haczyki), z którego krajowe wytwórnie same sporządzą potrzebny sprzęt. W miarę możności Związek będzie dążył do uruchomienia własnej wytwórni. (ld)

Walka z mniszką w lasach górskich

Zakończono akcję opylania z powietrza lasów górskich w rejonie Istebnej (Śląsk Cieszyński), skierowaną przeciw szkodnikowi drzew — mniszce. Opylono w okresie 10-dniowym przeszło 1000 ha drzewostanu, rozsypując z 5 samolotów ok. 45 ton środków owadobójczych.

W toku akcji zebrano bogaty materiał, dotyczący zwalczania mniszki w lasach górskich oraz opracowano nowe modele aparatury do rozpylania proszku, która będzie użyta w górach w przyszłym roku. (i)

Nowy przychówek żubrów

W ostatnich dniach ocieliły się dwie krowy żubrze na terenie rezerwatów w Niepołomicach i w Pszczynie.

Krowa z Niepołomic „Puzzlica" urodziła cielaczka. Płeć cielaka z Pszczyny nie można jeszcze ustalić, gdyż krowa ukryła się z młodym w głębi rezerwatu. Ogólnie oczekuje się w bieżącym roku ok. 10 — 12 sztuk przychówku.

Ogółem jest obecnie 59 żubrów w kraju, z czego najwięcej w Białowieży 21 szt., w Pszczynie 15, w Niepołomicach 13, w Smardzewicach 4 szt. oraz po 1-ej sztuce w ZOO Warszawskim i wrocławskim. (i)

NOWOŚCI
Andriej Kalinczenko
PASCHALE
opowiadania kaukaskie
str. 228 zł. 7.70

Jules de la Madelène
PAN NA PIASKOWYM ZAMKU
str. 307 zł. 400

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

Nasi korespondenci piszą

Z Komitetem Blokowym współpracują wszyscy mieszkańcy

Komitet Blokowy 131 mieści się w Warszawie przy ul. Francuskiej na Saskiej Kępie. Urzędowanie odbywa się w świetlicy TP2 w każdą środę od godz. 19—20. Praca w K.B. jest pracą honorową, członkowie jednak naszego Komitetu rozumieją w pełni swoje obowiązki obywatelskie i starają się jak najlepiej załatwiać sprawy mieszkańców swego bloku.

W kwietniu br. Komitet nasz został odznaczony za pracę na rzecz odbudowy Warszawy przez Stołeczny Komitet Odbudowy. W dowód wyróżnienia otrzymał bogato ilustrowany „Album Warszawy", zawierający opis Warszawy od w. XIII do dnia dzisiejszego. Komitet jest dumny z tego wyróżnienia, wie jednak, że zawdzięcza je nie tylko pracy swoich członków, lecz tak że wszystkich mieszkańców bloku. Wyróżnienie została przyznane za dobre zorganizowanie zbiórki na odbudowę Warszawy oraz za przekopanie i zniwelowanie Ogródka Jordanowskiego na Saskiej Kępie. Komitet Blokowy chce podziękować wszystkim mieszkańcom naszego bloku za ich ofiarną pracę przy realizowaniu tych zadań. Jednocześnie K. B. potępia tego obywatela, który jeden tylko na 600 mieszkańców bloku nie współpracuje z Komitetem. Czyli 1 ze miesięcznie na potrzeby administracyjne K.B. to naprawdę tak dużo?

K.B. Nr 131 wierzy, że w roku bieżącym mieszkańcy jego bloku zwiększą jeszcze swoje wysiłki, aby jak najwydatniej pomóc Stolicy w jej odbudowie.

Wacław Zatorski
Komitet Blokowy Nr 131, Warszawa

Metody handlowe »Spólnoty Pracy« sprzyjające tylko... muchom

Stara, powtarzająca się historia o tym, że pełno w magazynach, a pusto na półkach sklepowych, nie straciła tu mierzów aktualności. Chodzi tu o tzw. muchołapki (lepy na muchy), które wy produkowała w dużych ilościach (ok. pół miliona sztuk) warszawska spółdzielnia pracy „Technochemia", a które niestety nie znajdują się dotychczas jeszcze w sprzedaży.

Spółdzielnia już od dłuższego czasu meldowała w „Spólnocie Pracy" o stanie swoich zapasów magazynowych. W rezultacie po dłużnym namyśle „Spólnota" zdecydowała się kupić partię 200 tys. sztuk lepów. Kupiła, lecz odebrała z „Technochemii" zaledwie 50 tys. szt., resztę zostawiając w magazynach. Leży tam nadto 250 tys. sztuk nie sprzedanych lepów, poza tym z bieżącej produkcji przybywa ok. 25 tys. sztuk dziennie. Roemą „hałdy" muchołapek w magazynie „Technochemii", a w wydziałach WSS i MHD oraz w działach wydziałowych PDT lepów nie ma, bo nie dostarczyła ich jeszcze „Spólnota".

Opieszałe metody handlowe, stosowane przez „Spólnotę", niedocenianie sezonowości towarów i potrzeb klientów sprzyjają oczywiście (tylko... muchom mnożącym się bez przeszkód. Nie sprzyjają natomiast klientom, kąsanym przez muchy i sklepom, na które się sypie grad reklamacji i co najważniejsze — Spółdzielni, która lepy produkuje. W nieodebranym i niesprzedanym towarze utkwił zamrożony kapitał obrotowy.

A przecież „Spólnota Pracy" ma ułatwić pracę spółdzielni, pracę upłynnić i rozprowadzać ich towar, a nie przyciskać je do muru, zmuszać po prostu do tego, żeby szukały innych kanałów zbytu poza „Spólnotą Pracy". (ig)

»Pan inspektor przyszedł«

W dniu 24 maja br. o godz. 21 zjawił się w portierni Fabr. im. Gen. Świerczewskiego inspektor ze Zjedn. Przem. Narzędziowego z zamiarem przeprowadzenia inspekcji służby przeciwpożarnej. Inspektor ten, ob. S., był nietrzeźwy. Wartownik zawiadomił o jego przybyciu dyżurnego strażaka Gońka Piotra, który, nie znając inspektora i mając zastrzeżenia co do stanu, w jakim się on znajdował, odmówił wpuszczenia go na teren fabryki. Wytłumaczył on grzecznie inspektorowi, że sam w tej sprawie nie może decydować i że trzeba poczekać na powrót z terenu dyżurnego sekcyjnego.

Inspektor oświadczył mu wówczas: „Ja wam daję rozkaz", a gdy strażnik nie chciał wykonać rozkazu, obrzucił go ordynarnymi wyrazami, grożąc: „Ja o was dużo wiem, ja z wami skończę".

W międzyczasie nadszedł sekcyjny straży fabrycznej, Zieliński Stanisław, który stanowczo odmówił wpuszczenia inspektora na teren fabryki bez specjalnego zezwolenia na prawo przeprowadzenia inspekcji.

Należałoby zwrócić uwagę Dyrekcji Zjedn. Przem. Narzędziowego, aby pouczyła swego inspektora o tym, jak się należy zachowywać.

Stanisław Stopnicki
F-ka im. Gen. K. Świerczewskiego

*

Z inspektem, opisanym przez naszego korespondenta, Zjednoczenie Przemysłu Narzędziowego wystąpiło z poważnością właściwą ironisty i konsekwencją. (Red.).

KRONIKA SĄDOWA

Za zręcznie się nad wdową

Kazimierz Wolczyński, właściciel sklepu przy ul. Targowej 46 w Warszawie, handlował szkłem i bandem w starachomościach, wilczych itd. Mając dom w Warszawie, kupił willę w Mszczyńie pod Warszawą. W willi tej zamieszkiwała Józefa Szukanowska, wdowa, mająca na utrzymaniu kilkoro nieletnich dzieci. Nią Szukanowskiej zginął podczas powstania w Warszawie. Wolczyński poczuwał wykorzystować Szukanowską z nieszczęścia. Gdy jego zabiegi nie odniosły żadnego skutku, postanowił uniemożliwić jej zamieszkiwanie w jego domu. Gdy Szukanowska chciała sprzedaże opał na zimę, Wolczyński nie pozwolił wpuszczać węgla na teren posesji, poza tym wyłamał drzwi do piwnicy, których nie pozwolił wymontować.

Sąd Grodzki w Warszawie skazał Wolczyńskiego za samowolę na 15 miesięcy więzienia. Odwołwszy Sąd Okręgowy w Warszawie zmniejszył wyrok na 12 miesięcy oraz pozbawił Wolczyńskiego praw publicznych i honorowych na przeciąg lat 2.

Amator cyny

Bolesław Kostowski, przewoźnik Centr. Zakł. Samochodowych MPK, został zatrzymany przy wyjściu z pracy przez warteńskiego w chwili gdy wyniósł stop metalowy. W czasie rewizji w mieszkaniu Kostowskiego znaleziono 6 kg cyny.

Sąd Okręgowy w Warszawie skazał Kostowskiego na 1 rok więzienia.

Kara śmierci dla donosicielki

Na karę śmierci skazał Sąd Apelacyjny w Warszawie Irenę Michalską, mieszkankę m. Płocka, która podczas okupacji wydała w ręce Niemców kilku członków organizacji podziemnej.

10 czerwca upływa termin odnowienia losu do II klasy 60 Loterii

Po tym terminie kolektor ma prawo nieodnowiony los sprzedać innemu nabywcy.

K 1644-1

Popierajcie
Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

Droga Śmiałka

TRESURA SZAKALI

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Pińczów, w czerwcu

Armie najmłodszego francuskiego imperializmu toczą walkę z ludami Vietnamu, ciemiężą pokonane w długoletnich bojach dzielne, przywiązane do wolności szczepy arabskie w Afryce Zachodniej. Armie te, składające się z wyrzutków różnych społeczeństw, ze zdrajców i wypędków, z awanturników i gańci tych, których do Legii zwabiono szantażem lub podstępem — niosą tym ludom hańbę i niewolę. Coraz częściej donosi prasa o udziale faszystów niemieckich, o rekrutacji ochotników w Niemczech Zachodnich — zasilających szeregi wojsk kolonialnych, pułki Legii Cudzoziemskiej, imperializm, napotykający na coraz większy opór własnych obywateli — używa dla swych celów międzynarodowej zbieraniny, ludzi bez ojczyzny. Odżywają stare tradycje osławionej Legii Cudzoziemskiej, tego siedla wilków, nasyłanego na wolne ludy przez paryskich szermierzy „zachodniej kultury".

Jakie są to tradycje, jakie metody — wyjaśnia garść wspomnień żołnierza Legii Cudzoziemskiej Józefa Śmiałka, który spędził tam siedem lat, przemierzając tysiące kilometrów po pustynnych szlakach afrykańskich, wycierając się po zapadłych garnizonach Indochin. Oczywiście, wspomnienia te wypełnić by mogły zapewne zwarte rzędy, aniżeli dzień nikarski reportaż. Uczniemy je wobec tego w skrócie, wydobywając najbardziej wymowne fragmenty. Mimo że wspomnienia te obejmują okres 1930 r. do zakończenia drugiej wojny światowej — nie tracą nic ze swego aktualnego znaczenia, potwierdzonego grozą przez wypadki wojny wietnamskiej.

*

Siedzieliśmy w cichym pokoju — za oknem widać na wpół rozbity Pińczów, bielejący w słońcu murami z kamienia wapiennego. — Śmiałek jest szczupły, ubrany w mocno podniszczoną, granatową marynarkę i drelichową koszulę. Twarz szeroka, pokryta głębokimi bruzdami zmarszczek, mocny podbródek, nos jakby spłaszczony, oczy szare osadzone głęboko, rozjaśnione iskierkami humoru.

»Zwerbowany«

— Wyjechałem do Francji — zaczął — mając lat 18. Wygnała z rodzicielskiego domu nędza. Ojciec był woźnym w gminie Dobiesławice i z trudem nakarmił na pięcioro dzieci. Trafiłem do Paryża, gdzie tułałem się, nie znając nikogo, nie znając francuskiej mowy. Chwytałem się każdej roboty, by nie zamrzeć z głodu. Nie miałem [illegible] dachu nad głową. Za [illegible] aresztowano mnie. [illegible] groził wysiedleniem do Polski. Nie chciałem wracać, przecież niedawno emigrowałem. Obiecałem w domu dorobić się czegoś. Inspektor podsunął drugą możliwość. Wstąp — powiada — do Legii Cudzoziemskiej, na 5 lat podpisz kontrakt. Zgodziłem się chętnie, nie wiedząc — bo niby skąd — co to jest Legia Cudzoziemska. Wkrótce miałem się przekonać.

(Był to rok 1930. We francuskiej Afryce Zachodniej wybuchały bunty arabskie, odradzała się stara nienawiść do ciemiężców. Zwiększono werbunek do Legii Cudzoziemskiej i wśród przestępców kryminalnych i szantażem zmuszając nieuświadomionych emigrantów).

— Przywieziono mnie — ciągnął Śmiałek — do Marsylii, gdzie majdował się punkt zborny. Ocadzono nas w porcie San Jane, położonym nad urwistym brzegiem morza. Mieliśmy już tutaj przedsmak tego co nas czeka. Umieszczono nas w labiryncie kotrzyny podziemnych. Szarzyły senegalscy tirkli „ochotników" przy każdej okazji. Kazano nam sprzedać dozorcom cywilne ubrania, oczywiście za setną część istotnej wartości, ogołocono nas i umundurowano. Brutalność dozorców, nieludzkie warunki, które nam tu przygotowano, powodowały chęć ucieczki. Udało się to tylko jednemu. Pewien Rosjanin ukradł z magazynu 150 sztuk wojskowych, sporządził z tego linę i spuścił się z okienka celi, położonej około 120 m nad poziomem morza. To był wyczyn, wymagający wprost odwagi i determinacji.

Pruskie wzory

Po powtórnym [illegible] sądzie [illegible] tąd pognano nas do Sidi - bel - a - Bes. Tu zaczęła się służba.

— Towarzystwo było międzynarodowe — w jakim języku porozumiewaliście się między sobą? — spytałem.

— Językiem „panującym" był właściwie niemiecki. Podoficerowie zezwierzęcenci w długoletniej, afrykańskiej służbie, pozbawieni najmniejszych uczuć ludzkich, pochodzili przeważnie z Niemiec. Na nich opierała się dyscyplina. Pod ich dowództwem zaczął się okres tzw. „instrukcji" — ćwiczeń. Polegało to głównie na wbijaniu do głowy tego, że z Legii nie ma odwrotu, że legionista, to bydlę nie warte nawet naboju. Podczas ćwiczeń pomaliśmy się z „paką", tym kosmatem bez przerwy wiszącym nad głową legionisty. Wędrowało się do niej za nieroznumienie francuskiej komendy, za niedopięty guzik, za zemdlenie, za udar słoneczny, za wszystko. Przed zamknięciem w pace sierżant stukł deliwerenta do nieprzytomności, po czym do lochu napuszczano zimnej wody. W tej wodzie przychodziło stać nie raz po kilka dni.

Z Sidi - bel - a - Bes pchnięto nas do Saida na dalsze „studia". Wypłacono nam żołd, który natychmiast skonfiskował podoficerowie, chroniąc nas — jak twierdził — przed pijaństwem. Tu zaczął się okres wprost nieopisanych sykan. Okrucieństwo sadystycznych oficerów i podoficerów doprowadzały ludzi do rozpaczy. Niektórzy obcinali sobie palce lub ranili w inny sposób, aby uwolnić się od służby. Zdemaskowani wędrowali do więzień. Nie zapomnę nigdy białogwardzisty Iwanowa, kaprala, który zmuszał ludzi do czyszczenia [illegible] pie afrykańskiego słońca. Ćwiczenia te były rodzajem selekcji, zapewniającej dobór najsilniejszych i najzdrowszych.

— Jak pan to wytrzymał?

— Byłem młody i zdrowy jak rydz — odpowiedział Śmiałek. — Niemniej zdecydowałem się wtedy wraz z dwoma towarzyszami uciec z tego przedpiekla. W nocy wypełziliśmy z namiotu. Wzięliśmy zapas wody i sucharów na kilka dni. Wyruszyliśmy przez pustynię, jednakże brakowało nam map i kompasów. Po trzech dniach błądzenia po bezdrożach wyczerpał się zapas wody. Pragnienie, piekące pragnienie przygnało z powrotem do koszar...

— Powitanie nie było zapewne miłe?

— Trwało cały tydzień. Sierżant Feldt otoczył nas dokładną opieką. Przez 7 dni od rana do wieczora kazał mi tarzać się w pełnym rynsztunku po kamieniach. Przez 1 dni bił i kopał. Od pełzania i tarzania łokcie i kolana miałem obdarte do kości—mundur w strzępach. Feldt pytał mnie codziennie — Kaes dość? — Nie odpowiadałem nic. Zaciąłem się. Po 7 dniach machnął na mnie ręką. Była to moja jedyna próba ucieczki.

Prawo dżungli

— Powoli zanikać w nas zaczęły cechy ludzkie. Warunki, które nam stworzono, wyrabiały dzikość i okrucieństwo. O to przecież chodziło. Otępieliśmy na szykany i prześladowania. Odruchy buntu krzyżowane były przez szpiegów, podsłuchujących wszelkie rozmowy. — Niewątpliwie odruchy takie były. — Śmiałek zamyślił się, sięgając w głąb wspomnień. Oficerowie czuli najwyraźniej, że patrzymy na nich jak głodne wilki. ...Podczas ostrych strzałań za każdym legionistą stał kapral, pilnie strzegąc, czy celuje się do tarczy, a nie do kogoś z boku...

Tak nabierałiśmy zwolna cech, które zapewniały Legii Cudzoziemskiej hańbiącą rolę awangardy imperializmu w tłumieniu wolności ludów arabskich.

— Drugie stadium szkolenia odbywało się w Jereville, odległego od Saidy o 3 dni marszu. Zmieniono nam umundurowanie. Ubrane nas w zdarte przez poprzedników właścicieli drelichy. Mundury dostawaliśmy tylko wtedy, gdy spodziewana była wizyta generałów. Byliśmy już jako tako ujarzmieni, karmiono nas dosłownie ochłapami. Wiedzieliśmy, że stale pijany oficerowie okradali nas z wyżywności. W czasie świąt narodowych wydawano nam kartki, upoważniające do odwiedzin w licznych arabskich domach publicznych. Później za kartki te strącano z żołdu. Planiąże dzielili podoficerowie z właścicielami tych nędznych, brudnych nor.

— Czy długo byliście w Jereville?

— Nie — odrzekł się. — Przeniesiono nas wkrótce do Colob - Bechar, miasta na Saharze, wybudowanego przez Legię. Stąd wyruszyć mieliśmy na podbój Tajfałet, gdzie przywódca arabski — dezerter z armii kolonialnej Bel Carem porwał Arabów do buntu.

*

Ciemno już się robiło, słońce schowało się za białymi domkami. Gdzieś z sadzawki dobiegał głośny, żabi koncert. Śmiałek umilkł zmęczony. Cóż — rzekł — odłożymy dalszą opowieść do jutra. Tyle się tego zebrało...

Tadeusz Jackowski

IV Igrzyska Szkolnictwa Zawodowego

Pierwsi uczestnicy już przyjechali

5 bm. o godz. 10 przybyli do Warszawy pierwsi uczestnicy IV Igrzysk Szkolnictwa Zawodowego. Jest to 1.000 - osobowa grupa recytatorska dziewcząt i chłopców z Łodzi.

Po apelu, który odbył się na placu przed miasteczkiem w Parku Szkolnym chłopcy zostali podzieleni na 18-osobowe grupy i rozlokowani w namiotach. Po rozpakowaniu pledaków i po odżywczym prysznicu, warszawscy

goście udali się na obiad, złożony z krupniku, gulaszu i czarnej kawy. Gdy młodzież odpoczęła po podróży, rozpoczęła się próba recytacji.

Na zdjęciu górnym—dziewczęta w drodze z dworca na ul. Pięknej, niżej — chłopcy przed namiotem w Parku Szkolnym. (bas).

Zjednoczenie powinno pomóc

Zbąblowane talerze

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Małbownice miasteczko tonie w sadach. Sześć kominów fabrycznych wyrywa się z zieleni. Z parterowych małych domków wychodzą robotnicy i śpieszą do fabryki. Za bramą z napisem „Państwowa Fabryka Porcelany w Ćmielowie" stoi niesładnie kilka brzydkich budynków. Gdy wędrujemy po fabryce niejednokrotnie nasuwa nam się porównanie z piekarnią. Jak piekarnia wygląda mieszczące się w podziemiach mroczne salamowia, gdzie maszyny wyrabiają białe ciasto glinki kaolinowej. Bardzo prymitywnie wyrabia się glinię na formy do wypalania porcelany czyli „kapsle".

PORCELANA JEST CIĘŻKA

Transport wewnętrzny w fabryce jest również prymitywny, bo ręczny. Tak samo ciężko jest robotnikowi dźwigać glinę, jak piękną porcelanę. O wysoko-gatunkowej porcelanie ćmielowskiej słyszał każdy. Ale niewielu wiedziało, że towarzystwo akcyjne zalewające przed wojną rynek krajowy porcelaną, również masowo produkowało w swej fabryce... gruzlików. Przez dziesiątki lat przedwojennych nie dokonano w Ćmielowie żadnych inwestycji. Komisja, badająca możliwość połączenia niesładnych bud z takimi systemem transportu, stanęła wobec gordyjskiego węzła.

Z okazji nowej ustawy o urlopach robotniczych przejrzano zachowane kartoteki personalne. Okazało się, że każdy z robotników po przepracowaniu 7—8 miesięcy był regularnie zwalniany, żeby nie mógł nabyć prawa do urlopu. Dziś prezes Rady Zakładowej chodzi po fabryce i namawia do wyjazdu na wczasy.

Pracujący przy szkodliwej dla zdrowia produkcji dostają mleko. Robotnicy otrzymują ubranie ochronne, dodatki rodzinne itd. Przed wojną zdarzało się, że wypłatę zawieszano na 4 | 5 | 6 miesięcy. Dziś wystarczyło, że na skutek jakiejś omyłki jeden robotnik o dzień pół niej otrzymał swoje pieniądze, a Rada Zakładowa podniosła gwałt, jakby się paliło.

BEZ INŻYNIERA — CERAMIKA

Ale to jeszcze nie wszystko co się zmieniło w Ćmielowie. Naczelnym dyrektorem został robotnik Józef Wiąk. Obok trudności materiałowych nowy dyrektor musi pokonywać trudności związane z brakiem personelu technicznego. Nie ma inżyniera chemika, nie ma inżyniera ceramika. Przemysł ceramiczny koncentruje się na Dolnym Śląsku i tam wokół Zjednoczenia skupiła się nieliczni fachowcy. Kierownictwo techniczne fabryki ćmielowskiej spoczywa w rękach młodego absolwenta Liceum Ceramicznego, rzeźbiarza energicznego i ambitnego.

Wąskim gardłem fabryki są piece do wypalania porcelany, oraz owe kapsle. Na skutek braku potrzebnego składnika i nie można ich nastarczyć, a każdy rodzaj produkcji wymaga innego rodzaju kapsli. W przebudowanym niedawno piecu tunelowym talerze i filiżanki „bąblują się" tzn. pokrywają się pęcherzykami powietrza, puchną i wyglądają, jak „upieczone" ze zsiadłego mleka.

Palacz Bukała wyjmuje z pieca rozpalone próby porcelany. Oglądą każdą troskliwie, czy aby w całym piecu równy ogień. Porcelana stygnie bieleje, a na twarzy Bukały niknie czerwony odblask ognia. Gdy mówi o swoim piecu, o tym, że fabryka jest własnością robotników i on za nią ponosi odpowiedzialność, nie można się oderwać myśli, że ten uświadomiony robotnik daleko uszedł od zapadłej wsi, gdzie się urodził.

Starzy majstrowie, palacze i robotnicy gromadzą się przy piecach i w długich namiętnych dyskusjach szukają wyjścia z sytuacji. Ale choć robotnicy czują się uprawnieni do rządzenia fabryką, choć widzą co jest złe i mówią o tym między sobą, na naradzie produkcyjnej nie potrafią temu zaradzić. A tymczasem wyroby pierwszego gatunku sięgają zaledwie 19 proc. Zakład rozpoczyna wytężoną walkę o jakość produkcji.

Kierownik techniczny daje się ponieść ambicji, postanawia sam postawić na nogi całą fabrykę. Dwoi się i troi, dzień i noc siedzi w fabryce, wydaje dyspozycje nie porozumiewając się z majstrami, nie słuchając ich praktycznych rad i wskazówek.

KTO TU JEST SAM WINIEN?

Majstrowie i palacze czują się zwolnieni od odpowiedzialności. A piece wciąż źle działają. Choćby w szlamowni najlepiej wyrobiono masę, choć by formierze najstaranniej je uformowali, dziewczęta najpiękniej wygładziły gąbkami, choćby biskwit (pierwszy wypał) się udał, wszystko na nic, jeśli produkcja zostanie źle wypalona.

Po długich rozważaniach powzięto decyzję. Nie może kierownik technicznym sam poradzić piecom, nie potrafi współpracować z majstrami, niech spróbują sił sami majstrowie bez kierownika.

Pozostała sprawa pieca tunelowego, przy którym praca jest niezwykle ciężka. Na dociąr złego zepsuł się wentylator i trzeba jeszcze parę dni poczekać aż fabryka wykona nowe, specjalnie chłodzone łożyska.

Uruchomienie wentylatora jest sprawą kilku dni podczas których warunki pracy ulegną radykalnej poprawie. Ale produkcja pieca tunelowego jest wciąż jeszcze jedniko klepska. Dopiero teraz gdy podniósł się gwałt, że w planie powstały ogromne zaległości, bo zaledwie procent produkcji tunelowego pieca idzie na złom, Zjednoczenie przysłało fachowca do zbadania pieca.

Czy nie należałoby uruchomić jakiegoś potężnego wentylatora w Zjednoczeniu Ceramicznym, traktującym jed ne zakłady jak oczko w głowie a inne po macoszemu?

Pozostawienie Ćmielowa gdzie nie ma inżyniera - chemika (kapsle!!!) gdzie nie ma inżyniera-ceramika (piec!!!) bez konsultacji technicznych jest niedopuszczalne. Ćmielów przebudował piec sam, eksperymentował go sam i plan też się połatał sam.

Sam. To w Ćmielowie słyszy się często. Majstrowie chcą rządzić sami, kierownik techniczny sam. Lepsza współpraca dyrekcji technicznej z majstrami; niewątpliwie poprawiłaby sytuację, ale by jej nie rozwiązała i nie zastąpiła pomocy technicznej Zjednoczenia, które w wypadku Ćmielowa — jest właśnie samo winne.

Irena Wodziańska

O nowe kadry

Uczącym się dać pomoc

W Zakł. Wytw. Urządzeń Telefonicz. w Warszawie prowadzone są dwa kursy szkolenia zawodowego — dla telemechaników i telemonterów. Uczęszcza na te kursy 60 robotników.

Szkolenie to ma na celu przysporzenie fabryce najbardziej potrzebnych fachowców. Z zeszłorocznej dotychczasowej akcji kierownictwo fabryki przeszło obecnie do systematycznego organizowania kursu po kursie. Obejmują one jednak nieliczną część załogi. Zadaniem niezaprzeczalnie związanym z wykonaniem planu produkcji jest objęcie szkoleniem całej załogi. Szkoleniem, które pozwoli każdemu robotnikowi pogłębić swoje kwalifikacje.

Szkolenie takie, to u nas właściwie istnieje — mówili w ZWUT. Każdy majster, brygadzista uczy swoich robotników. Należy tylko dodać — każdy dobry majster i brygadzista. Wiemy, że takich nie brak w ZWUT. Ale i ci wymagają kontroli, a szkolenie ujęcie w formy organizacyjne. To bardzo pomaga w pracy.

POTRZEBUJĄ POMOCY

O tym, że zagadnieniom szkolenia (poza kursami dla telemechaników i telemonterów) poświęcono mało uwagi — świadczy wcale nie błahy fakt. ZWUT zatrudnia bardzo wielu wysoko kwalifikowanych robotników. Znaczna część z nich kształci się w różnego typu wieczorowych szkołach zawodowych, licach, czy na kursach technicznych. Znaczna część, ale tu — tego w żadnej z kartotek fabrycznych nie zanotowano. Jak oni się uczą, z jakimi trudnościami walczą, jakiej pomocy potrzebują, tym się też nikt nie interesował. A niewątpliwie ludzie ci jeszcze poważniej traktowaliby swoją naukę, gdyby wiedzieli, że ich pracą w szkołach interesuje się cała załoga, która w trudnych chwilach przyjdzie im z pomocą.

Układając skromny plan szkolenia na br. kierownictwo ZWUT zaprojektowało zorganizowanie wyższego kursu dla telemechaników. W fabryce pracują specjaliści, którzy wykładają w liceach zawodowych, a którzy wyrazili zgodę poprowadzenia takiego kursu. Fundusze na ten cel są. Chętnych do nauki zgłosiła się duża grupa. Sprawa jednak utknęła w Centralnym Zarządzie. Myśl wasza jest piękna — powiedziano w C. Z. — my kurs taki zorganizujemy dla kilku fabryk. Minęło już jednak kilka tygodni. Żadne znaki nie wskazują, by sprawa miała szybko ruszyć z miejsca. Trzeba przyznać, że i ZWUT nie upominały się energicznie o zatwierdzenie zorganizowania tego kursu.

DOBÓR LEKTURY

Ważnym elementem w dokształcaniu i samokształceniu jest lektura fachowa. Wielu, bardzo wielu pracowników w Polsce umie korzystać z książki technicznej. Przejście jednak do masowego czytelnictwa lektury technicznej wymaga przygotowania. I właśnie część tej pracy spada na ZWUT. Wprawdzie fabryka posiada bibliotekę fachową, mieści się ona jednak w filii przy ul. Barskiej. Korzystają z niej przede wszystkim inżynierowie i technicy. Sprawa jest poważna. Przyzwyczajenie robotników do korzystania z lektury fachowej wymaga przeorganizowania biblioteki oraz utworzenia stałego poradnictwa, co trzeba czytać, aby lekturę nie zakończyć na pierwszym, trudnym do „strawienia", egzemplarzu.

Usunięcie tych braków będzie wstępem do masowego szkolenia w ZWUT. Zorganizowanie tego szkolenia nie nastręczy żadnych większych trudności. Zakłady posiadają bowiem liczną, wysoko kwalifikowaną kadrę techników i inżynierów. Załogi nie trzeba będzie zachęcać do nauki. Robotnicy też fabryki rozumieją doskonale, że od podwyższenia ich kwalifikacji zawodowych zależy przyspieszenie wykonania planu 6-letniego. (as)

Kolekcja rzeźb meksykańskich w darze dla Muzeum w Mrocznach

Min. Oświaty Publicznej Meksyku przekazało w darze Min. Kultury i Sztuki RP dla polskich zbiorów muzealnych cenną kolekcję odlewów meksykańskich rzeźb w kamieniu z epoki Mayów.

5 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość przejęcia daru meksykańskiego i przekazania go Muzeum Kultur Ludowych w Mrocznach pod Warszawą.

Na uroczystość przybyli min Kultury i Sztuki Dybowski i poseł Meksyku, Ernesto Hidalgo.

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" ukazały się następujące książki:

HENRYK WÓJCIK — Wielczyzna, Gwiazd pracuję. Opracowanie literackie SAMAR (Biblioteka Przodowników Pracy Nr 39). Cena zł. 40 Str. 32.

KAROL MAŁCUŻYŃSKI — Była to wielka narada wytwórcza. (Biblioteka Przodowników Pracy Nr. 40). Cena zł. 30. Str. 32.

W. WARSONAFIEWA — Co się działo przed milionami lat. Przekład S. Liberskiej. (Książka i Wiedza, Seria B. Numer 9). Cena zł. 40 Str. 40.

B. LURIEWOW — Edward Freiberg tkacz-wzorowy przodownik pracy. Tłumaczyła z rosyjskiego Ludmiła Ike-Daniłowska. (Biblioteka Przodowników Pracy Nr. 38). Cena zł. 30. Str. 104.

ELIZA ORZESZKOWA — Miranda. Oskładnie projektował B. Lipiński. Cena zł. 20. Str. 32.

FRANCISZEK MEHRING — Karol Marks. Historia jego życia. Okładkę projektował Aleksander Bernaczyński. Cena nie podana. Str. 24.

TEODOR DREISER — Stanlee. Przekład Tadeusza Jakubowicza. Cena zł. 24. Str. 331.

ILIA EHRENBURG — Burza. Przekład St. Strumpf-Wojtkiewicza. Tom I. Cena nie podana. Str. 373.

ILIA EHRENBURG — Burza. Przekład St. Strumpf-Wojtkiewicza. Tom II. Cena nie podana. Str. 305.

Rady starej gospodyni

Kilka wiosennych kolacji

Na wiosnę mamy ochotę na zupełnie inne potrawy, niż te, które jadaliśmy w zimie. Tradycyjna wędlina na kolację nie bardzo nam smakuje, a odrzucamy potrzebę zleniennek i surówek. Podaję kilka przepisów, które możemy wykorzystać na kolację. Obecnie jeszcze nowalijki są dosyć drogie, lecz taniejąc z dnia na dzień, a na wózkach WSS znajdujemy z każdym dniem większy wybór wszelkich jarzynek.

Przy przygotowywaniu obiadu, sw. osobno, zawsze możemy ugotować kilka ziemniaków, które użyjemy wieczorem do jakiejś witaminowej sałatki itp.

OGÓREK FASZEROWANY: Ogórek świeży obieramy (skórkę wytrzymy ręce) przekrawamy wzdłuż, lekko wydrążamy. Wydrążony miąższ drobno krajemy, dodajemy pokrajane drobno ugotowane 2 — 3 ziemniaki, solimy, pieprzymy do smaku. Z 2 łyżek oleju jadalnego i łyżeczki musztardy robimy sos, mieszamy z farszem, napełniamy wydrążone połówki ogórka, robiąc ładną górkę. Układamy na półmisezku, przybierając listkami sałaty. Po takiej przekąsce, wystarczy chleb z masłem i herbata.

SAŁATKA KRAKOWSKA: 10 dkg. kiełbasy krakowskiej (lub zwykłej) krajemy w kostkę, dodajemy pokrajaną w paseczki główkę zielonej sałaty, mieszamy z 2 łyżkami oleju jadalnego, łyżeczką musztardy i łyżką śmietany. Solimy i troszkę cukrzymy do smaku. Do tej sałatki podamy odsmażone pozostałe od obiadu ziemniaki.

KANAPKI JARZYNOWE: Wszystkie możliwe w danym okresie jarzynki jak kalarepka, marchewka, pomidor, ogórek, rzepa, rzodkiewka, i szczypiorek, krajemy w cienkie plasterki, a lepiej trzemy na tarce i siekamy (szczypior). Mieszamy wszystko razem, lekko solimy, dodajemy łyżkę śmietany, (choć nie jest to konieczne). Masą smarujemy chleb lub bułkę.

Wycieczka krajoznawcza i wypoczynek

»Bałtyk« z wczasowiczami wyruszył do Gdańska

Odświętnie wygląda statek „Bałtyk" w banderowej gali. Za chwilę wyruszy w swój pierwszy w tym roku rejs wczasowy do Gdańska.

Wczasowicze po rozlokowaniu się w kajutach zajęli miejsca w obszernej świetlicy. Wydział Kulturalno - Oświatowy Rady Zw. Zaw. przygotował im bowiem przed odjazdem miłą niespodziankę — koncert.

Po całodziennym zwiedzaniu Warszawy (wczasowicze są z całego kraju) przyjemnie jest posłuchać muzyki i miłych piosenek. W koncercie wzięli udział: orkiestra Zw. Finansowców, Gretchowska, Pellegrini, Osiecki i Zadrożiński.

Pytamy młodą ślązaczkę o wrażenia z „Bałtyku". Obawiała się początkowo, że podróż będzie nużąca. Kiedy jednak otrzymała wraz ze swą koleżanką wygodną dwuosobową kabinę, kiedy zobaczyła piękną świetlicę na pierwszym pokładzie, wyposażoną w aparat radiowy, adapter, pianino, akordeon, bibliotekę, gry i zabawy, przekonała się, że przyjemnie będzie można spędzić czas.

Podczas kiedy wczasowicze słuchają koncertu, załoga przygotowuje się do odjazdu. O godz. 18-ej statek wypływa na półgodzinną przejażdżkę po Wiśle.

CO ZWIEDZĄ W 7 DNI

— Jak długo będzie trwała podróż — pytamy kierownika Ardenowskiego.

— 7 dni — odpowiada. — W tym czasie wczasowicze zwiedzą wszystkie piękniejsze miasta na drodze do Gdańska: Płock, Toruń, Grudziądz. W niektórych miastach mamy zarezerwowane wieczorne przedstawienia w teatrach i kinach.

— Jak będzie z zaprowiantowaniem?

— Wyżywienie wczasowicze otrzymują tak, jak w normalnych domach wczasowych (3 razy dziennie), ok. 4 tys. kalorii.

Ok. godz. 20-ej kapitan „Bałtyku" daje znak syreną — artyści i goście opuszczają pokład, za chwilę statek wyruszy w drogę. Dyrektor Funduszu Wczasów Kazia życzy załodze powodzenia. O zachodzie słońca „Bałtyk" odbija od brzegu, wiezie 60 pracowników z różnych stron kraju, jak głosi hasło zawieszone nad pokładem „Na wczasy, po siły i zdrowie".

*

Statek „Bałtyk" jest jedną z największych jednostek pływających Państwowej Żeglugi śródlądowej na Wiśle i został on w roku bieżącym specjalnie przebudowany do potrzeb akcji wczasów.

Wczasy na „Bałtyku" zorganizowane przez FWP przy CRZZ są jedną z form wczasów turystycznych. Aby ułatwić pracownikom z całego kraju korzystanie z tych wczasów FWP wydaje bezpłatne bilety jazdy do Warszawy i z powrotem. Opłata za wczasy jest niewielka, wynosi bowiem tyle co zarobiony pobyt turnusowy w domu wypoczynkowym.

Skierowania na wczasy na „Bałtyku" wydają okręgowe i powiatowe Rady Zw. Zaw. (mg).

»Fabryka zieleni« pracuje całą parą

Będziemy oddychać pełną piersią

Rozpoczęta w rb. budowa olbrzymich parków ludowych i gigantycznych pasów zieleni nabierać będzie z każdym dniem coraz większego rozmachu. W planie 6-letnim przestrzeń zajęta pod parki wzrośnie o 406 ha. Wszystkie ulice i place otrzymają pełne „zielone wyposażenie". Dochodzą do tego takie inwestycje, jak odbudowa zdewastowanej Olszynki Grochowskiej, gdzie sadzi się setki tysięcy drzewek, lasek Kabacki i Wydma Żerańska. Po objęciu administrację miejską olszyńskich terenów przyszłego Warszawskiego Zespołu Miejskiego — ilość potrzebnego materiału roślinnego jeszcze bardziej się powiększy. Według pobieżnych obliczeń Warszawie potrzeba już teraz ok. 500 tys. sztuk drzewek i krzewów rocznie.

Łódź, Wrocław, Poznań pomagają Warszawie do zlikwidowania licznych jeszcze pustych miejsc.

Rokrocznie ze szkółek warszawskich wędrują na ulicę i do parków tysiące krzewów. Szkółki na Rakowcu i Gocławiu rozpoczęły zieloną kampanię. Największa jednak — prawdziwa „fabryka zieleni" — obejmująca 62 ha terenu — to szkółka drzewek i krzewów w Łmiastowie, leżącym ok. 20 km za Warszawą.

Krzewy, zielenie zdobiące Bielany park Ujazdowski czy Paderewskiego, to rezultat co najmniej czterech lat mozolnej pracy i niezwykle troskliwej opieki pracowników „zielonej fabryki". Tam właśnie — w Łmiastowie — świerki, bory, tuje, dębiczje, jałowce, topole, czerwone dęby i wiele innych odmian drzew i krzewów stawia swe pierwsze kroki. Wprost trzeba się nie chować, że te delikatne, ledwo widoczne roślinki, to zaczątek na przyszłe, potężne dęby czy wiązy.

Dwa nowoczesne osiedla

powstają na Pradze

Na nowym osiedlu ZOR-u Praga I, położonym między ulicami Targową i Stalingradzką, będzie oddanych do użytku do końca br. 5 bloków mieszkalnych o łącznej ilości 729 lzb. Pierwsze z tych bloków będą wykończone w pierwszych dniach września, ostatnie natomiast w połowie grudnia br.

Ponadto na osiedlu Praga I SPB wykona w stanie surowym do końca roku 8-kondygnacjowy wieżowiec o kubaturze ok. 8 tys. m sześc. Obok tego obiektu będzie znajdowała się kotłownia, która na jesieni br. ma być ukończona. Oprócz tego projektowane jest wzniesienie na osiedlu parterowego budynku, mieszczącego sklepy, oraz żłobka i przedszkola.

W kierunku Żerania wzdłuż ul. Stalingradzkiej, na obszarze ok. 300 ha ma powstać drugie osiedle ZOR-u tzw. Praga II. Obrzymie to osiedle przewidziane na kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców będzie realizowane w planie 6-letnim. W br. rozpoczną się pierwsze roboty budowlane. Budynek pierwszy o kubaturze 23 tys. m sześc., stojący wzdłuż ul. Stalingradzkiej za ul. Ratuszową do końca b. roku wykonany będzie w 60 proc. Poza tym rozpoczną się roboty przy drugim bloku o kubaturze 43 tys. m sześc., w którym według projektów będzie mieścić się gospoda ludowa, sklepy i inne urządzenia użyteczności publicznej, oraz przy 2 mniejszych obiektach o łącznej kubaturze ok. 20 tys. m sześc.

W przyszłym roku projektowane jest rozpoczęcie budowy wielkiego domu akademickiego o kubaturze ok. 60 tys. m sześc., który ma znajdować się przy ul. Stalingradzkiej. (Jar)

Coraz więcej amatorów muzyki

Upowszechnienie muzyki rośli stale postępr. W I kwartale br. w porównaniu z I kwartałem zb. r. w czterech operach polskich frekwencja wzrosła z 156 tysięcy widzów do 191 tysięcy. W r. b. tylko 61 tysięcy widzów nabywało bilety płatne, a 130 tysięcy korzystało z biletów ulgowych i bezpłatnych, przeznaczonych dla członków związków Zawodowych, młodzieży i wojska.

Podobnie w tym okresie w siedmiu filharmoniach frekwencja wzrosła, a 104 tysięcy słuchaczy do 120 tysięcy i 90 tysięcy korzystało z biletów bezpłatnych i ulgowych.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Fachowca na stanowisko kierownika technicznego zaangażuje natychmiast Wytwórnia Nakryć Stołowych. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń przy „Życiu Częstochowy" pod „fachowiec".

Księgowych i kontystów zatrudni Centrala Handlowa Przemysłu Skórzanego, Skórtownia Nr 10 w Białymstoku. Zgłoszenia przyjmuje Dział Personalny Centrali w Białymstoku, Rynek, Kościuszki 28 tel. 1674. K 521-0

Wszystkim zainteresowanym sportem poleca PRZEGLĄD SPORTOWY

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU.

PRACA ZAOP.

Chłopiec do koni potrzebny. Wiadomość: Częstochowa, Rynek Wieluński 8. 2098-0

Przyjmie się zaraz krawcowa-chałupniczka. Zgłoszenia Częstochowa, ul. Aleja 3 Nocoń. 2851-0

Dwa pokoje kuchnia, wygody Częstochowa bliskie do podania bliskie. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Życia Częstochowy" pod „lata". 2803-1

Potrzebna prasowaczka na chemiczne. Zgłoszenia: Częstochowa, Nowka 44, Pralnia. 2806-1

Przyjmiemy od zaraz krawcowe-chałupniczki. Zgłoszenia: Częstochowa, ul. Aleja 3 Nocoń.

LOKALE

Dwa pokoje kuchnia, wygody Częstochowa bliskie do podania bliskie. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Życia Częstochowy" pod „lata". 2803-1

NAUKA

Liceum Sióstr Kazimierzanek podaje do wiadomości, że przyjęcia kandydatek do Klasy VIII przez formację społeczno - pedagogiczną odbędzie się 24 — 27 czerwca br. Lokal szkoły, Kubicka Podwal 11, Dyrektorka.

HANDLOWE

Encyklopedia Gospodarstwa Wiejskiego radziecka po 65 zł. za tom w prawnie wydanej. Zgłoszenia przyjmuje wszystkie księgarnie wojewódzkie ogólnopolskie. K 524-0

RADIO

W dniu 8 czerwca 1950 (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali: 1224 m.

Program dnia 8.26 na jutro 23.10 Sygnał czasu 11.57. Wiadomości 8.00 15.00 20.00 23.00.

8.30 Ulubione arie operetkowe; 9.00 Stylizowane tańce ludowe; 9.30 Poradnika; 10.00 Felieton; 10.20 Muzyka; 10.40 Głos mają kobiety; 11.00 Gra Zespół Grzechowskiego; 11.25 Montaż dźwiękowy; 11.40 Muzyka; 12.15 Poranek symfoniczny; 13.00 (w przerwie) Aud. poetycka; 13.45 Z życia ZSRR; 14.00 Przerwa; 16.20 „Kronika elektryczności" — odc. pow. poprawnikowej; 16.30 Muzyka radziecka; 17.00 Koncert; 18.00 Dla każdego coś miłego; 19.00 Lata Julijczyk Borkowskiego; 19.30 Melodie z oper i baletów; 20.40 Mozaika muzyczna; 21.00 „Dobrana para" — humoreska wg. Czechowa; 21.15 Kameralna muzyka polska; 21.35 Utwory Czajkowskiego i Korsakowa; 22.00 Pianiści polscy grają utwory F. S. „Bacha" — Rieserowa; 22.15 Aud. literacka; 22.35 Muzyka taneczna; 23.15 Na Dobranoc; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 4.55 na jutro 23.10 Sygnał czasu 6.53 11.57. Wiadomości 8.00 16.00 20.00 23.00.

6.30 Początek audycji; 7.00 Aud. dla wsi; 7.15 Uwertury kobiecowej; 8.25 Muzyka; 9.00 Muzyka ogrodowa; 9.30 Z cyklu: „Concerti Grossi Haendla"; 10.05 Felieton literacki; 10.20 Wiązanki z śpiewu; 10.30 Nowalowski — poemat symf. „Morskie Oko"; 10.45 Rezerwa; 11.00 Muzyka; 11.10 Repertuar kin i teatrów; 11.30 Muzyka; 12.15 Koncert; 13.00 Aud. popołudniowa; 13.15 Niedziela na wsi; 14.00 Balady prowansalskie; 14.20 Muzyka ludowa; 14.45 Bywam z Polopu" — Slankiewicz; 15.00 Muzyka fortepianowa; 15.15 Słuchowisko dla świętlic dziecięcych; 15.20 Wczoraj, dziś, jutro; 18.50 Odpowiedzi fali 49; 19.00 Koncert; 18.00 „Lato w Nokant" — słuchowisko wg. Iwaszkiewicza; 19.00 Koncert Kameralny dawnej muzyki; 20.40 Mozaika muzyczna; 21.30 Portret z mecu taśmowego o pochodzeniu Dawida Irlandia — Polska; 21.50 Muzyka; 22.00 Rozmowy — Grodzińskiej; 22.20 Koncert; 23.15 Na Dobranoc; 24.00 Hymn i koniec aud.

Naszym ZDANIEM

Tak dalej być nie może

Lakoniczna notatka reporterska, zamieszczona ub. wtorku w 154 numerze naszego pisma, doniosła o drugim — w krótkim czasie, śmiertelnym wypadku samochodowym, którego ofiarą padło 13-letnie dziecko — Olga Kesler.

Był to drugi z kolei wypadek w krótkim czasie, przy czym w oba z nich śmierć ponieśli dzieci. Oba wypadki miały miejsce na tej samej ulicy — Dąbrowskiego. Faktów tych nie można kłaść za karb przypadkowości, bowiem przy wspomnianej ulicy znajduje się kilka szkół, brak natomiast drogowych znaków ostrzegawczych, zwracających uwagę kierowców na konieczność zachowania szczególnej ostrożności w czasie jazdy.

Ale istnienie czy też brak znaków ostrzegawczych, nie jest ostatecznie istotnym powodem wspomnianych wypadków, z których ostatni zresztą miał miejsce w dniu świątecznym, a więc wolnym od zajęć szkolnych. Istotne powody — naszym zdaniem, kryją się w nieprzestrzeganiu przez wielu kierowców przepisów o ruchu kołowym. Przed dwoma laty miejscowy Automobilklub rozpoczął walkę z korsarstwem drogowym, jednak jakoś bardzo szybko zapał Automobilklubu ostygł i zaprzestał on prowadzenia tej akcji.

Dalej więc obserwujemy w mieście wybryki nieodpowiedzialnych rowerzystów i co gorsze, „wyścigowców" motocyklowych, a kierowcy samochodowi, zwłaszcza na ciężarówkach, również popisują się brawurową jazdą.

Ostatecznie w mieście naszym nie panuje jeszcze tak duży ruch kołowy, ażeby na przechodniów śmierć czyhała za każdego rogu ulicy. Gdy jednak wypadki takie zaczynają powtarzać się zbyt często, trzeba do zwalczania ich zabrać się z całą energią.

Wobec winnych kierowców stanowczo należy stosować najbardziej surowe sankcje karne. Zbyt bowiem drogie jest życie każdego dziecka i obywatela, aby lekkomyślnie nim szafować z winy niesumiennych kierowców.

Na uroczystej sesji wyborczej dokonano wyboru Prezydium PRN

F. Jabłoński przewodniczącym Rady

Wczoraj odbyła się w lokalu PRN przy ul. Sobieskiego 7 plenarne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej. Woj. Radę Narodową reprezentował ob. Feliks Kropidło, a wojewódzkie wł dze ZSL poseł Stefan Rękas.

W części przedpołudniowej, dotychczasowy przewodniczący PRN ob. K. Kołodziejski złożył sprawozdanie z działalności Prezydium Rady. Sprawozdanie z prac Urzędu Starościńskiego wygłosił starosta Ignacy Gliński.

W ramach dyskusji przedstawiciele klubów radnych złożyli deklarację odpowiednio do prac PRN i Starostwa. Wniosek o udzielenie absolutorium zgłosił przedstawiciel PZPR ob. Hadrian, a całkowite poparcie wniosku wyraził przedstawiciel ZSL ob. Kubiek. W imieniu Ligi Kobiet ob. Stefania Kulesza podziękowała PRN za jej życzliwy stosunek do Ligi na terenie powiatu.

Obrady zakończyło uchwalenie absolutorium dla Prezydium Pow. Rady Narodowej i Wydziału Powiatowego.

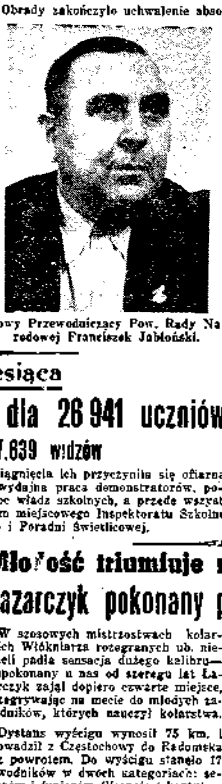

Nowy Przewodniczący Pow. Rady Narodowej Franciszek Jabłoński.

Po południu odbyła się I uroczysta sesja Powiatowej Rady Narodowej z udziałem przedstawicieli Woj. Rady Narodowej ob. F. Kropidły. Obradom przewodniczył ob. Sabek. Po zagajeniu konferencji przez ob. Kołodziejskiego i powołaniu Prezydium, w którym zasiedli zasłużeni działacze z terenu powiatu, przedstawiciel WRN Kropidło zapoznał zebranych z zadaniami i funkcjonowaniem terenowych organów jednolitej władzy państwowej. Z kolei ob. Jankowski (PZPR) i ob. Stefański (ZSL) wyrazili pozytywne ustosunkowanie się swych klubów do dokonanej reformy.

Po uchwaleniu regulaminu obrad dokonano wyboru nowego Prezydium.

Przewodniczącym został wybrany ob. Franciszek Jabłoński, wiceprzewodniczącym Stanisław Grzyb, sekretarzem ob. Adamkiewicz, a członkami prezydium ob. ob. Cieleban i Kulakowski.

Po wyborach nowy przewodniczący PRN ob. Jabłoński podziękował zebranym za wybór i przyrzekł dołożyć wszelkich starań, aby z obowiązków swych Rada wywiązała się jak najlepiej.

W końcowej części sesji plenum PRN przyjęło tekst depeszy do Prezydenta R. P. oraz uchwaliło rezolucję, stwierdzającą całkowitą solidarność ze Sztokholmskim Apelem Pokoju.

Tenis stołowy dociera do świetlic

Uczniowie Gimnazjum Górniczego Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej i Topników w Częstochowie pasjonują się tenisem stołowym, uprawiając go we własnej świetlicy. Na zdjęciu moment jednej z zaciętych rozgrywek ek o mistrzostwa gimnazjum.

W trosce o zdrowie świata pracy

Drugi gabinet fizykalnego lecznictwa

powstanie w dzielnicy robotniczej

Jeden gabinet fizykalnego lecznictwa na 90.000 uprawnionych do korzystania z usług Ubezpieczalni Społecznej to co najmniej za mało. Narzekają na to liczni chorzy, którzy zmuszeni cierpieniem muszą wyczekiwać długie godziny na swoją kolejkę.

Pragnąc zlikwidować te niedogodności tak dla ubezpieczonych jak i zakładów pracy, Ubezpieczalnia Społeczna postanowiła uruchomić drugi gabinet fizykalnego lecznictwa dla dzielnic Ostatni Grosz, Raków.

Gabinet będzie otwarty w lokalu poambulatorium US, mieszczącym się w domach fabrycznych przy ul. Narutowicza 131. Jak wiadomo ambulatorium i punkt zabiegowy został ostatnio przeniesiony do II Ośrodka Zdrowia na ul. Narutowicza 195-197.

Nowy gabinet fizykalnego lecznictwa posiedzi poczekalnię, gabinet lekarski, lampy kwarcowe i diatermię. Aparaty do powyższego celu są już w posiadaniu US. Przy instalacji tych aparatów trzeba będzie przerobić w lokalu przeznaczonym na gabinet instalację elektryczną ze 120 v na 220 v.

Spodziewamy się, że Elektrownia, doceniając jak zwykle potrzeby mieszkańców dzielnic robotniczych odpowiednio ustosunkuje się do tej sprawy i postara się o szybkie wykonanie robót związanych z przeróbką instalacji. Spotka się to z uznaniem robotników huty „Częstochowa", PZPR, Union Textile, „Warty" i innych mniejszych zakładów położonych w tych dzielnicach.

Inicjatywę US należy powitać z uznaniem. Świadczy ona bowiem o pełnym zrozumieniu potrzeb ubezpieczonych, obecnych władz Ubezpieczalni. (o)

Dorobek jednego miesiąca

1.108 lekcji filmowych dla 26 941 uczniów

35 seansów świetlicowych dla 7.639 widzów

Poważnymi osiągnięciami w pracy może się poszczycić Powiatowy Ośrodek Rozpowszechniania Filmów w naszym mieście, którego pracownicy zrealizowali plan pracy, wyznaczony na miesiąc maj.

Tutejszy PORF obsłużył w ub. miesiącu 165 szkół w mieście i powiecie, urządzając 1.108 lekcji filmowych dla 26.941 uczniów. W tym czasie urządzono 35 seansów filmowych w świetlicach robotniczych, dla 7.639 widzów.

Biorąc pod uwagę 32 demonstratorów okręgu Łódź, pracownicy częstochowskiego PORF zajmują pierwsze miejsce, daleko wyprzedzając miasto i powiat Łódź. Indywidualnie pierwsze miejsce i tytuł przodownika pracy zdobył demonstrator PORF Częstochowa Bogusław Pawłowski. Poza tym pracownicy tutejszego PORF zajęli następujące miejsca w Okręgu: trzecie Kiliński Antoni, czwarte Kiliński Jerzy, szóste Mizera Roman, dziesiąte Szwejda Mieczysław i siedemnaste Jan Jurczyk.

Wyniki pracy w maju b.r. osiągnięte przez częstochowski PORF są najlepsze od początku istnienia Ośrodka. Do osiągnięcia ich przyczyniła się ofiarna wydajna praca demonstratorów, pomoc władz szkolnych, a przede wszystkim miejscowego Inspektoratu Szkolnego i Poradni Świetlicowej.

Młodość triumfuje nad rutyną

Łazarczyk pokonany przez swoich uczniów

W szesnastych mistrzostwach kolarskich Włókniarza rozegranych ub. niedzieli padła sensacja dużego kalibru — niepokonany u nas od szeregu lat Łazarczyk zajął dopiero czwarte miejsce, przegrywając na mecie do młodych zawodników, których nauczył kolarstwa.

Dystans wyścigu wynosił 75 km. i prowadził z Częstochowy do Radomska i z powrotem. Do wyścigu stanęło 17 zawodników w dwóch kategoriach: seniorów i juniorów (licencje i karty).

Emocjonujący przebieg miała rozgrywka w kategorii pierwszej. Na metę wpadła razem grupa składająca się z dziesięciu kolarzy. Najszybszym na finiszu okazał się Kompert, który zwyciężył w czasie 2 godz. 19 min. 42 sek.; jest to czas bardzo słaby, gdyż przeciętna wynosi zaledwie 32 km/godz. Drugie miejsce zajął Warkiewicz 2:19:43, trzecie Czerniuk 2:19,43,1, czwarte Łazarczyk, piąte Opala itd.

W kategorii kartowiczów zwyciężył Leciński po zaciętej walce z Kindermanem; czas zwycięzcy wyniósł 2:24:42, a przeciętna 21 km/godz.; Kinderman uzyskał czas o 0,3 sek. gorszy, na trzecim miejscu przyjechał niestowarzyszony Florczyk.

Organizacja przeprowadzona przez sędziego głównego wyścigu — ob. St. Lichnowskiego, b. sprawna.

Zaindagowany przez nas po zawodach wielokrotny mistrz Częstochowy Łazarczyk oświadczył ze szczerym uśmiechem:

— Cieszę się ze zwycięstwa młodych kolegów. Zwycięstwo to dowodzi, że udało mi się wychować swoich następców.

Wysiłki bojowników o pokój nie mogą pójść na marne

Odznaczenia zasłużonych obywateli

W sali M. R. N. odbyło się uroczyste posiedzenie rozszerzonego plenum Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju. Zebranie zagaił przew. Komitetu adw. M. Kołakowski, po czym głos zabrał wiceprzewodniczący prof. L. Bojm, który w przemówieniu swym mówił o akcji składania podpisów na terenie Częstochowy.

Mówca obrazując sytuację międzynarodową, napiętnował zbrodnicze postępowanie anglosamerykańskich podżegaczy wojennych, rzucających z samolotów stonkę ziemniaczaną oraz uwypuklił sprzeczności, zachodzące w obozie imperialistycznym. Kończąc swe przemówienie prof. Bojm podkreślił, że obóz pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele stale wzrasta w siły i prowadzące w imię przyszłości milionów dzieci całego świata walkę o pokój, walkę się ostatecznie wygra.

Z kolei nastąpiło wręczenie odznaczeń tym obywatelom, którzy najbardziej zasłużyli się w akcji zbierania podpisów.

Odznaczeni zostali: w Obwodzie I — Siwecka Helena, Wójcik Marian, Leokadia Cyrulik, Janina Łuszczyna, Józef Krzyża, Ignacy Opara, Dymitr Semeniuk, Władysław Gajewicz. II — Józefa Szota, Józef Wazia, Stan. Sejdak, Józef Gwóźdź, Wanda Merawska, Stefan Ciniewski, Franciszek Straszkowski, Bolesław Sadlocha, [illegible] Biel. III — Maria Michalik, Edward Gorgol, Antoni Lenartowicz, Janina Wisrbuch, Waldemar Mest, Stanisława Adamczyk, Władysław Barczyk. Zak. IV — Stefan Czechowski, Stefan Tymiński, Maria Stępniak, Zygmunt Kwasek, Marian Orleańska, Józef Bator, Edmund Suda, Jan Borowiec, Stefan Cupiał, Józef Płuta. V — Zuzanna Zembik, Jan Nepelski, Feliksa Witkiewicz, Henryk Dziubek, Ignacy Chanski, Antoni Markowski, Marian Kapkowski, Zenon Zembik, Tadeusz Major, Bronisława Jaworska, Henryk Kaszprzak. VI — Eugeniusz Salaniewski, Wiesław Imiołczyk, Władysław Jeliminiko, Izabella Jurczyńska, Bogumiła Kocińska, Wanda Majek, Zofia Kurior, Kazimierz Młynarski. VII — Antoni Staszlarski, Janina Chmielarz, Bronisław Klimczak, Stefan Wieczorek, Stanisław Barsnowski, Kazimierz Kuc, Stefan Kuberski, Urszula Stecka. VIII — Stefan Skrzypczyk, Anieta Woch, Maria Sosna, Alicja Firgon, Jan Pinderak, Stanisław Skubalski, Irena Jolczyk, Maria Holińska, Janina Pędrasik oraz zwycięzcy w wyścigu motocyklowym Mirosław Psiuk, Cichoń, Sobolś Stanisław.

35 najbardziej zasłużonych otrzyma dyplomy dn. 10 bm., w Kielcach

Robotnicy PZPL Nr 5 i nauczycielstwo

dzieciom i młodzieży szkolnej

Staraniem dyrekcji i załogi Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego Nr. 5 w Gnaszynie oraz miejscowego nauczycielstwa, urządzono dla tamtejszych dzieci i młodzieży szkolnej uroczysty obchód Międzynarodowego Dnia Dziecka. Ub. soboty w południe odbyło się w sali fabrycznej przedstawienie Teatru Kukiełkowego PDT z Częstochowy, który wystawił ładną bajeczkę „Cztery mile za piec", a wieczorem drużyny harcerskie urządziły ognisko na placu szkolnym.

W niedzielę, odbyła się w sali fabrycznej PZL Nr. 5 akademia młodzieżowa. Po zagajeniu kierownika szkoły, aktualny referat wygłosił przodownik w nauce, uczeń kl. VII Terlecki, po czym 60 harcerzy — przodowników w nauce złożyło nowe przyrzeczenie harcerskie, otrzymując od przedstawicieli Komitetu Rodzicielskiego i Opiekuńczego nowe odznaki organizacyjne.

Bogatą część artystyczną, na którą złożyły się inscenizacje, tańce i śpiewy, przygotowała młodzież szkolna i członkowie ZMP.

Po akademii, Komitet Opiekuńczy PZPL Nr. 5, podejmował wszystkie dzieci śniadaniem w pięknym parku pałacowym, gdzie też uroczystość zakończono zabawą dziecięcą. Do tańca przygrywała dzieciom orkiestra fabryczna.

Dzień Częstochowy

ODPRAWA REDAKTORÓW GAZETEK ŚCIENNYCH

W piątek 9 bm. odbędzie się w „Ognisku" odprawa kierowników propagandy i agitacji oraz redaktorów i korespondentów gazetek ściennych ZMP. Z uwagi na bardzo ważne sprawy obecność wymienionych obowiązkowa.

Z.M.P. KOŃCZY SZKOLENIE

W związku ze zbliżającym się okresem wakacyjnym we wszystkich zespołach szkoleniowych Związku Młodzieży Polskiej rozpoczynają się egzaminy końcowe z zakończenia szkolenia I-go stopnia. W związku z tym onegdaj odbyła się odprawa komisji szkoleniowej.

MŁODZIEŻ JEDZIE DO ZŁOTEGO POTOKU

W dniu dzisiejszym — czwartek, 8 bm., o godz. 7-ej rano wyjechała sprzed lokalu „Ognisko" wycieczka, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej do Złotego Potoku.

NA ŚWIĘTO MORZA DO GDYNI

Polskie Biuro Podróży „Orbis" w naszym mieście organizuje pociąg turystyczny do Gdyni na Święto Morza, w dniu 29 b.m. Koszta przejazdu i zwiedzenia Gdyni wyniosą 1.500 zł. Pociąg będzie uruchomiony przy zgłoszeniu minimum 350 osób. Zapisy przyjmuje „Orbis" do 15 b.m. Pociąg wyjedzie z Częstochowy w godzinach wieczornych 28 bm., a powróci 30 bm. w godzinach rannych.

KONFERENCJA PREZESÓW I SEKRETARZY Z.S.L.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe zwołuje na niedzielę 11 b.m., konferencję prezesów i sekretarzy gminnych kół ZSL powiatu częstochowskiego. Konferencja, na której zostanie ustalony plan pracy na najbliższą przyszłość oraz poruszone będą aktualne sprawy organizacyjne, odbędzie się w naszym mieście. (kra)

WAŻNE DLA CZŁONKÓW ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ

Tutejszy oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację posiada pewną ilość miejsc w szkołach ogólnokształcących i zawodowych dla dzieci swych członków i podopiecznych. Szczegółowych informacji w tej sprawie udziela biuro Związku przy Alei Wolności Nr 19.

JEDZIEMY DO WĄSOCZY I PRUSICKA

Dzisiaj o godz. 9-ej rano, odejdą sprzed Biura „Orbisu" autokary do Wąsoczy i Prusicka. Udział w wycieczce wynosi 400 zł

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr Wielki — godz. 19.30 „Mazepa".

Teatr Kameralny — „Profesja Pani Warren".

Teatr Powszechny — nieczynny.

Sala muzyczna — godz. 19.30 — Koncert muzyki polskiej. Dochód przeznaczony na T. B. S.

KINA

Wolność — Podróże Gulliwera.

Tęcza — Sen o miłości.

Bałtyk — Kłopoty referenta Trzistki.

*

Fotoplastikon — Stan Arizona — Ferney Jowisza, wąwozy granitowe.

TELEFONY

Komenda Miasta M. O. — 10-65.

Straż Pożarna — 22-22.

Pogotowie Ratunkowe — 23-45.

Dyżur szpitalny dla nagłych wypadków.

Szpital Miejski — wszystkie działy.

DYŻURY APTEK:

„Siąska" ul. Żymierskiego nr. 4.

„Dąbrowieńska" Stary Rynek nr. 30.

Robota pali im się w rękach

Junacy SP z Podhala i Lubelszczyzny wzorem pracowitości i zdyscyplinowania

Robota wre. Nawoływania junaków krzyżują się w powietrzu z odgłosami stukotu łopat, warkotu ciężarówek i skrzypienia taczek. Panuje upał, więc też junacy pracują obnażeni do pasa i widać wyraźnie ich napinające się muskuły.

— Jak idzie robota? — zapytujemy Alojzego Łaciaka.

— Świetnie! — odpowiada Łaciak, ukazując w uśmiechu białe, zdrowe zęby.

Pochodzi on ze słynnej miejscowości narciarskiej Szczyrk i — jak niemal wszyscy jego koledzy — jest synem górolskiego chłopa. W kompanii odznacza się przodownictwem w pracy i nauce.

Na terenie turnusowej jednostki Służby Polsce z pow. krakowskiego, pracującej na Kucelinie, prowadzone jest ze świetnymi wynikami współzawodnictwo junackie. Dzięki niemu jednostka przekracza stale normy; ostatnio przoduje II Kompania, która uzyskała 151 proc. normy i zdobyła proporzec przechodni z napisem: „Najlepsi w pracy i nauce".

Indywidualnie przodują: w I kompanii — Tadeusz Bartecko, w II — wspomniany Łaciak, w III — Mieczysław Motyka, w IV — Zbigniew Pawlikowski, w V — Stanisław Olekszejuk, w VI — Jan Przystupa.

Ton pracy nadawany jest przez Koło ZMP, dzięki któremu junacy wykazują nie tylko wielki zapał do pracy, ale i dobrą postawę ideologiczną. Wykonali oni przedterminowo niwelację powierzchni obozu i wzięli czynny udział w niedawnym święcie Ludowym, a pomiędzy sobą prowadzą kółka samokształceniowe i rozwijają życie świetlicowe. Wspomnieć jeszcze trzeba, że wszyscy bez wyjątku junacy podpisali Apel Sztokholmski.

Jednostka posiada radiowęzeł zainstalowany przez samych junaków, nadawane są przez niego ciekawe audycje i ogłaszane nazwiska przodowników pracy.

Ci ostatni mają emocje niełada — Liga Lotnicza przeznaczyła jako nagrody dla nich... loty powietrzne. Loty takie trwają pięćnaście minut, lecz wiele szóstek junaków nie znała dotąd rozkoszy wzbijania się w powietrze, toteż z lotów tych są bardzo zadowoleni.

...Praca skończona. Junacy maszerują do obozu, wybijając stopami rytmicznie tempo w takt bezrozkiej piosenki. Wszystkie bez wyjątku twarze są uśmiechnięte, piersi wyprężone. Zuchy! (g)

Szachiści z Liceum im Sienkiewicza

zwyciężyli w turnieju międzyszkolnym

Pierwszy po wojnie turniej szachowy o mistrzostwo Drużynowe Szkół Średnich w Częstochowie, został zakończony. Pierwsze miejsce zdobyło Liceum im. H. Sienkiewicza wyprzedzając różnicą 2,5 p. faworyta na mistrza, drużynę Liceum Traugutta. Obie te drużyny są obsadzone przez najlepszych szachistów i one wyłonią prawdopodobnie zawodników na reprezentację międzyszkolną naszego miasta.

Trzecie miejsce zajęło Gimn. Handlowe. Za nimi różnicą 1,5 p. usadowiły się Gimn. Przemysłowe i Włókiennicze. Dalsze miejsca zajęło Gimn. Mechaniczne, Uniwersytet Powszechny porozegrania 3 meczy, wycofał się.

Tabela turnieju, na możliwość zdobycia 36 p., przedstawia się następująco: 1) Liceum im. H. Sienkiewicza — 28 p., 2) Liceum im. R. Traugutta — 25,5 p., 3) Gimn. Handlowe — 19,5 p., 4) Gimn. Przemysłowe — 18 p., 5) Gimn. Włókiennicze — 18 p., 6) Gimn. Mechaniczne — 17 p., 7) Uniwersytet Powszechny — 0 p.

Pierwsze trzy drużyny otrzymają dyplomy. Drużyna mistrzowska zdobyła nagrodę przechodnią Okręgu, puchar, a drużyna wicemistrzowska nagrodę Dyr. Gimnazjum Sienkiewicza.

Władze szkolne wykazały na ogół słabe zainteresowanie się turniejem. Jedynie Dyrekcja Liceum Sienkiewicza odniosła się do tej imprezy życzliwie, umożliwiając odbycie turnieju na terenie szkoły, ofiarowując nagrodę i interesując się przebiegiem turnieju.

Oficjalne zakończenie turnieju i rozdanie nagród odbędzie się w dniu 18 b.m. o godzinie 10-ej rano w sali świetlicy Kolejarza.

Foerster i Chądzyński

Biją Barylskiego i Mielczarka

Ostatnia gra meczu tenisowego Włókniarz — Związkowiec zakończyła się zwycięstwem Foerstera i Chądzyńskiego nad Barylskim — Mielczarkiem 6:2, 6:3.

Ostatecznie więc wynik wspomnianego meczu brzmi 12:8 dla Związkowca.

W jednej rundzie

SPORTOWCY POZDRAWIAJĄ „ŻYCIE"

Redakcja nasza otrzymała pozdrowienia od tenisistów stołowych AZS — Jurkowskiego i Szymkiewicza, przebywających na obozie Kadry Narodowej w Zakopanem. Za życzenia serdecznie dziękujemy

GÓRNIK KONOPISKA ZWYCIĘŻA

Piłkarze Górnika Konopiska bawili w Porąju, odnosząc nad Stalą zwycięstwo 4:3 (2:0) i zdobywając bramki przez Kościelniaka 2, Kruka i Opalskiego po jednej.

MECZ SKRA — GWARDIA

Na boisku miejskim o godz. 18-ej ujrzymy dzisiaj, tj. w czwartek 8 bm. niezmiernie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy leaderką II ligi — Skrą, a leaderką mistrzostw klasy A — Gwardią; dochód z meczu przeznaczony jest na zasiłenie Funduszu Stypendialnego Towarzystwa Burs i Stypendiów.

B-111277